



ISSN 1231- 8825

# ŻYCIE UNIwersYTECKIE

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)

NR 4 (144) • WRZESIEŃ 2005

CENA 3 ZŁ

„Kąt”  
dla studenta

strona 10

# Na studiach

strony 9-11



## Europa dialogu

15 września w Gnieźnie zaczęto rozmawiać. Osoby duchowne i świeckie, nauczyciele akademicy i studenci, politycy i ich wyborcy, wyznawcy różnych religii spotkali się, by mówić o wartościach nadrzędnych, takich jak dobro, piękno, pokój – jednoczących wszystkich ludzi mimo różnicy wyznań, statusu majątkowego, narodowości. Przez trzy dni toczono rozmowy, poszukując środków porozumienia na rozmaitych płaszczyznach – międzyreligijnej, społecznej, międzynarodowej, wewnątrzrodzinnej. Rozmowy te były właściwie kontynuacją, gdyż okazją do nich stał się Zjazd Gnieźnieński, zorganizowany w tym roku już po raz szósty pod patronatem Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego Henryka Muszyńskiego pod hasłem *Europa dialogu*. W przedsięwzięcie, w którym uczestniczyło ok. 1100 osób z całej Europy, włączył się także Uniwersytet im. A. Mickiewicza, reprezentowany przez Collegium Europaeum Gnesnense. Nie tylko udzieliło ono Zjazdowi gościny, udostępniając swe sale dla obrad poszczególnych sekcji, ale również zorganizowało imprezy korespondujące z tematyką Zjazdu na płaszczyźnie naukowej, emocjonalnej i artystycznej. Pierwszą z nich była międzynarodowa konferencja pt. *Zderzenie czy dialog kultur narodowych w Europie*, obejmująca refleksją duchową toż-

samość europejską w odniesieniu do idei państw narodowych. Za sferę emocjonalną odpowiedzialni byli studenci z Ukrainy, Niemiec i Polski, którzy w trakcie I Akademickiego Forum Młodzi z entuzjazmem poszukiwali wspólnie prawdziwej Europy i złożyli na ręce uczestników Zjazdu deklarację współdziałania na rzecz tworzenia Europy ducha. Akcentem wieńczącym udział CEG UAM w gnieźnieńskich uroczystościach była natomiast wystawa prac nagrodzonych w I Międzynarodowym Biennale Ekslibrisu i Małych Form Graficznych. W 1140 pracach nadesłanych na konkurs przez 328 artystów z 40 krajów niczym w 1140 małych lusterkach odbił się świat w bogactwie swej różnorodności, przefiltrowany przez styl, warsztat i osobistą wrażliwość artystów, toteż jury, na którego czele stał Luc van den Briele (Belgia), dopiero po długich godzinach obrad uzgodniło ostateczny werdykt, przyznając pierwszą nagrodę Markowi Basulowi (Polska) za nowatorską wizję dawnego biblijnego tematu Betszeby. Ile jednak było osób odwiedzających wystawę, tyle było indywidualnych „pierwszych nagród”, bo w tym czasie w Gnieźnie każdy miał prawo głośno wypowiedzieć swoje zdanie – od tego przecież zaczyna się dialog.

**MONIKA MIAZEK-MĘCZYŃSKA**



4

## 4-5 rozmowa

- **Milioner z za kierownicy:** Jan Górniaczyk nie potrafi na zawołanie powiedzieć, ile to kilometrów przejechał w swoim 40-letnim zawodowym życiu kierowcy
- **Chemikalia szyte na miarę:** O symposium i metatezie olefin rozmawiamy z prof. Bogdanem Marcińcem, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego.



9

## 6 wspomnienia

- **Judym ze Strzelna:** Postać godna pamięci
- **Zarażał optymizmem:** Prof. dr hab. Wiktor Pawlak (1914-2005)

## 7-8 władze

- **Nominowane władze**
  - Władze Dziekańskie 2005-2008
  - Podział kompetencji rektora i prorektorów kadencja 2005-2008

## 9-11 na studiach

- **Znaleźć jedną z 5 milionów** Komputer wspomaga bibliotekarzy
- **„Kąt” dla studenta:** Skąd dobry adres?
- **Szlachetne zdrowie...** Rozmowa z lek. med. Krzysztofem Skrzypczakiem, kierownikiem Uniwersyteckiej Przychodni Lekarsko-Stomatologicznej UNIMEDYK



11

## 12 na pomoc

- **Odbudowałem dom...** Jednym z pierwszych przejawów okazanej mi życzliwości i wsparcia był list od pana profesora Gerarda Labudy (...) - mówi Alfred F. Majewicz

## 13-15 my i świat

- **Z lotem ptaka:** Rozmowa z Piotrem Tryjanowskim
- **Współpraca zbliża:** Polonistyka po... koreańsku
- **Archeologowie kopią:** Novae - starannie przebadane

## 16 książka

- **Dzieła warte POZNANIA:** Dni Książki Naukowej

## 17 „oswajamy” naukę

- **Ucz się od najlepszych:** Festiwal dla ciekawych świata

## 18 kultura

- **Gloria artis!** 85. urodziny Stefana Stuligrosza

## 19-20 botanik

- **Świat na 22 hektarach:** 80 lat Ogrodu Botanicznego



14



w numerze



UAM POZNAŃ  
nr 3 (143) • lipiec-sierpień 2005

### Wydawca

Uniwersytet im Adama Mickiewicza  
Rektorat, 67-712 Poznań,  
ul Wieniawskiego 1

### Rada Programowa

Prof. Joachim Cieřlik, prof. Andrzej  
Kostrzewski, prof. Wojciech Nawroćik,  
prof. Sławomira Wronkowska-Jařkiewicz  
(przewodnicząca, prorektor UAM)

### Redaktor naczelny

Jolanta Lenartowicz  
len\_media@op.pl

### Stali współpracownicy

**Teksty:** Adam Barabas, Grażyna Barabas, Danuta Chodera,  
Monika Miazek, Romuald Połczyński  
**Zdjęcia:** Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk  
**Korekta:** Grażyna Jeżewska

### Adres redakcji

61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55  
tel/fax 061 829 39 60

### Biuro redakcji:

Dagmara Wrześniewska  
**Zdjęcia na okładce:** Maciej Męczyński  
**Opracowanie graficzne:** Agata Rząsa  
**Druk:** Drukarnia Libra-Print,  
ul. Piłsudskiego 82, Łomża

ISSN 1231- 8825

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.  
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

## Urzednicy na medal

Po raz kolejny zostały przyznane medale honorowe w uznaniu zasług dla administracji publicznej HOMO MENSURA. Uroczystość wręczenia odbyła się 30 sierpnia br. w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich przy Starym Rynku. W tym roku wyróżniono 13 wielkopolskich urzędników. Jednym z laureatów został Dyrektor Administracyjny UAM mgr Stanisław Wachowiak, u którego między innymi rzetelność w pracy, profesjonalizm, kompetencje, ogromne zaangażowanie w rozbudowę UAM i doskonalenie jego funkcjonowania, inicjowanie wielu przedsięwzięć, mających na celu dobro wspólne, zadecydowały o przyznaniu medalu.

Wszyscy nagrodzeni urzędnicy cieszą się szacunkiem zarówno współpracowników, jak i lokalnej społeczności. Wyróżnienia wszystkim laureatom wręczył Wojewoda Wielkopolski Andrzej Nowakowski.

**DAGMARA WRZEŚNIEWSKA**

## Fenomen duchowości

Centrum Badań im. Edyty Stein zaprasza na ogólnopolską interdyscyplinarną konferencję naukową pod tytułem *Fenomen duchowości*, która odbędzie się 12 października na Wydziale Nauk Społecznych UAM (ul. Szamarzewskiego 91, nowy budynek sala A).

Konferencja jest kontynuacją rozpoczętych wiosną 2004 ogólnopolskich spotkań poświęconych przemianom współczesnej kultury symbolicznej i stawia sobie za cel refleksję nad duchowym wymiarem istnienia człowieka, w nawiązaniu do wiedzy, wedle której możliwe jest dotarcie do struktury duchowej jednostki i opisanie jej elementów wolicjonalnych i aksjologicznych, nie podlegających wyłącznie determinacjom zewnętrznym czy motywacjom psychicznym.

- *Istnieje pilna potrzeba oglądu tego typu zjawisk z perspektywy wielu dyscyplin naukowych, m.in. filozofii, antropologii, kulturoznawstwa, psychologii, językoznawstwa, literaturoznawstwa, badań religioznawczych, teologii, historii* - podkreśla dyrektor Centrum Badań im. Edyty Stein prof. Anna Grzegorzczak, zachęcając do udziału w październikowej sesji.

**DANUTA CHODERA**

## Życie za kierownicą „Przejechany” milion

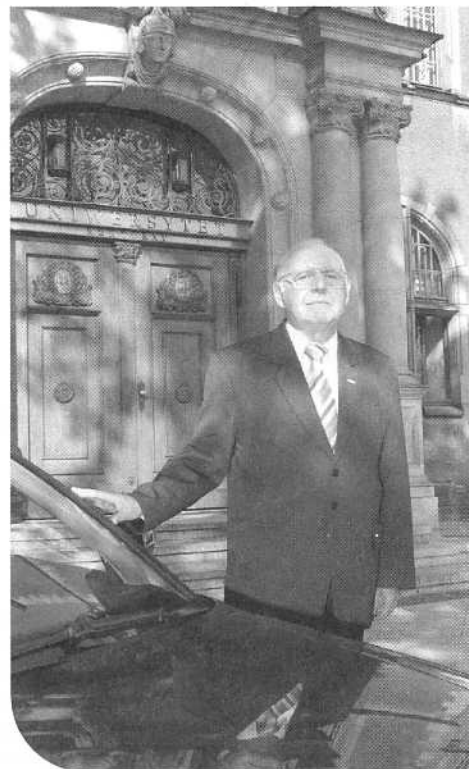
Jan Górniaczyk nie potrafi na zawołanie powiedzieć ile to kilometrów przejechał w swoim 40 letnim zawodowym życiu kierowcy.

Mówi, że wiele...

Koledzy z działu transportu potrafią jednak to dość precyzyjnie uściślić: pan Janek przejechał... około miliona kilometrów.

Zaczął jeździć w wojsku, potem przez krótki czas „na taksówce”. Ale rodzina, związana z uniwersytetem, spowodowała, że przyszedł tu właśnie... Pierwszym samochodem, którym jeździł na uniwersytecie, w dziale zaopatrzenia była Nysa.

Pan Janek był miły, układowy, zawsze znał swoje miejsce, zwrócił tym uwagę sekretariatu rektora, no i skutkiem tego został kierowcą rektora i starej „Wołgi”... u boku rektora Czesława Łuczaka.



tyle lat, tyle kilometrów - rozmawiamy. Poznajemy się. Znamy różne swoje codzienne sprawy.

● **Mówi się, że kierowca to „ucho” szefa. Co pan na to?**

- Dobrze, że pani powiedziała „ucho”, bo przynajmniej wiadomo, że chodzi o jedno ucho, do którego wiadomość wpada i stamtąd dalej nie wychodzi. Faktem jednak jest, że często bywamy świadkami wielkich wydarzeń, jesteśmy obok wielkich osób. Mam taki kajecik, gdzie znamienite osoby wpisują mi swoje dedykacje. Są podpisy. I rektorów, i polityków, doktorów honoris causa...

● **„Podróż życia” z uniwersytetem to...**

- Wiele takich było. To zależy od nastawienia, od atmosfery...

● **A czy jest jakaś sfera, o której pan woli nie wspominać?**

- To drobna awaria, bo jak dotąd na szczęście wypadki mnie omijały.

● **Czym pan jeździ podczas urlopu?**

- Staram się się nie podróżować, pociągami nie jeżdżę. A jeśli jednak na wakacje jadę samochodem, to odstawiam go „na kołki”.

● **Co robią rektorzy w podróży?**

- To zależy, czy jadą na, czy z powrotem. Czasem milczą, czasem śpią, przeglądają notatki, dzwonią telefonem komórkowym, dowcipkują. Wszystko zależy od okoliczności.

**Rozmawiała JOLANTA LENARTOWICZ**

# 16. Międzynarodowe sympozjum na temat metatezy olefin

## Chemikalia szyte na miarę

Kolejne, bo 16. Międzynarodowe sympozjum na temat metatezy olefin (16th International Symposium on Olefin Metathesis and Related Chemistry) odbyło się po raz pierwszy w Polsce, w Poznaniu. To prestiżowe spotkanie 160 wybitnych chemików z 23 krajów: ekspertów, liderów wiodących grup badawczych, także młodszych pracowników naukowych i studentów oraz przedstawicieli instytutów przemysłowych stanowiło światowe forum prezentowania najnowszych osiągnięć i idei w tej dziedzinie.



O sympozjum i metatezie olefin rozmawiamy z prof. Bogdanem Marcińczak, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego.

### ● Czym metateza olefin zasłużyła sobie na to, aby być przedmiotem kolejnych 16 światowych sympozjów?

- Jest to jedna z najdynamiczniej rozwijających się dziedzin chemii. Świadczy o tym 5000 publikacji naukowych, które ukazały się od 2000 roku. Reakcja ta ma szereg zastosowań w syntezie organicznej, np. w syntezie farmaceutyków, produktów naturalnych o znaczeniu biologicznym, w syntezie i modyfikacji polimerów, w wytwarzaniu zaawansowanych materiałów, m.in. optoelektronicznych. Od roku 2000 przyznanych zostało około 500 patentów dotyczących różnych aspektów tej reakcji. Podczas naszego sympozjum wygłoszono 28 wykładów na zaproszenie, których autorami były najwybitniejsze autorytety w tej dziedzinie, m.in. drugi na liście najczęściej cytowanych chemików na świecie Robert Grubbs (wielokrotnie nominowany do Nagrody Nobla), Richard R. Schrock, Siegfried Blechert, Jean-Marie Basset, a także Krzysztof Matyjaszewski - laureat Polskiego Nobla, piąty na liście cytowań.

### ● Problemy i zagadnienia, jasne i oczywiste dla uczestników sympozjum, są jednak nie do końca zrozumiałe dla postronnych obserwatorów. Proszę wyjaśnić co to jest metateza olefin i na czym polega jej znaczenie dla chemii.

- Metateza olefin to specyficzna reakcja katalityczna, charakterystyczna dla przemian węglowodorów nienasyconych i ich pochodnych, niezwykle efektywna w otrzymywaniu wielu małych i wielkocząsteczkowych związków, często niemożliwych do syntezy innymi metodami. Ta reakcja została odkryta w przemyśle w trakcie poszukiwania nowych katalizatorów dla polimeryzacji olefin, za które Ziegler i Natta otrzymali nagrodę Nobla. Metateza okazała się być niezwykle efektywną metodą syntezy „fine chemicals”, tzw. „biżuterii chemicznej”.

### ● I krąg zagadnień, którego dotyczy, rozwija się bardzo szybko.

- Tak, na początku lat dziewięćdziesiątych opracowano katalizatory o zdefiniowanej strukturze, które pozwalają otrzymywać zaprogramowane związki chemiczne bardzo selektywnie. Przy ich wytwarzaniu można wyeliminować produkty uboczne. Metateza olefin jest jedną z reakcji katalitycznych pozwalających na uzyskiwanie „chemikaliów na miarę”. Katalizą jest szczególnie zainteresowana chemia organiczna i chemia polimerów. To skłoniło mnie do organizowania bezpośrednio po sympozjum kolejnej 5 Międzynarodowej Szkoły Katalizy Molekularnej (5th International School on Molecular Catalysis).

### ● Do kogo adresowane są te spotkania?

Intencją połączenia sympozjum ze szkołą było wykorzystanie obecności w Polsce wybitnych uczonych z całego świata do szkolenia doktorantów i młodych pracowników nauki w dziedzinie katalizy molekularnej, która stanowi podstawę wiodącego kierunku światowych badań chemicznych, jakim jest poszukiwanie oryginalnych dróg syntezy (w oparciu o procesy katalityczne) molekularnych i makromolekularnych związków chemicznych o specjalnych właściwościach, „fine chemicals” i „chemical specialties”.

Kiedy w roku 1992 zainicjowałem I Szkołę Katalizy Molekularnej, sądziłem, że będzie to głównie szkoła dla młodych badaczy z Europy Środkowej i Wschodniej. Od samego początku zainteresowanie tą formą spotkań było jednak znacznie szersze i aktualnie stała się modelowym forum europejskim dla ujednoczenia kształcenia na poziomie studiów podyplomowych i doktoranckich.

Tematyka wykładów tegorocznej Szkoły, w której uczestniczyło 28 wykładowców i 70 doktorantów z 14 krajów Europy, obejmowała szeroką gamę procesów katalitycznych (m.in. uwodornienie, utlenianie, hydrosililowanie, polimeryzacja, metatezę, sprzęganie, karbonylację i hydroformylację), stosowanych w syntezie szczególnie specjalistycznych chemikaliów o potencjalnym znaczeniu dla gospodarki. Reakcje katalityczne stanowią bowiem 80 procent wszystkich procesów chemicznych stosowanych w przemyśle.

JOLANTA LENARTOWICZ

## Zjawisko katalizy

„Kataliza jest zjawiskiem, które ma ogromne znaczenie poznawcze, gdyż pozwala na badanie wpływu rozmaitych czynników na reaktywność cząsteczek oraz kierunek i mechanizm ich przemian. Zatem pozwala na wniknięcie w istotę chemii. Jest podstawą funkcjonowania organizmów żywych; enzymy bowiem sterują wieloma procesami biologicznymi. Nauka o katalizie jest więc interdyscyplinarnym obszarem badań, spełniającym istotną rolę w poznaniu wielu dziedzin fizyki, chemii, biologii, inżynierii chemicznej i nauki o materiałach. Zjawisko katalizy jest jednocześnie podstawą nowoczesnego przemysłu chemicznego, którego rozwój w dużej mierze warunkuje postęp cywilizacyjny współczesnego społeczeństwa”. (J. Haber, *Misja Chemii*, red. B. Marciniak, Wyd. Poznańskie, 2004, s. 11.) Pozwala po prostu precyzyjnie określić chemikalia (farmaceutyki materiały itp.) „szyć na miarę”. Selektywność działania katalizatora stwarza możliwość otrzymywania produktów o zamierzonych właściwościach.

# Postać godna pamięci

## Judym ze Strzelna

W letnią niedzielę, 21 sierpnia przedstawiciele Uniwersytetu gościli w Strzelnie. Tamtejsze Towarzystwo Miłośników Miasta Strzelna zaprosiło władze UAM do wzięcia udziału w obchodach 75. rocznicy śmierci honorowego obywatela miasta, lekarza społecznika, związanego z Uniwersytetem Poznańskim, Jakuba Cieślewicza.

Ta znakomita postać na stałe zapisała się w historii wyzwolitej walki Wielkopolan z pruskim zaborcą. Na historycznych terenach wschodniej Wielkopolski stworzył on podstawy większości organizacji o charakterze narodowym i społecznym.

Jest to niewątpliwie postać godna pamięci, a jej losy splecione są nierozdzielnie ze Strzelnem. Urodził się 16 lipca 1846 roku. Już jako gimnazjalista brał udział w powstaniu styczniowym 1863 r., maturę zdał w 1866 r. w Gimnazjum w Inowrocławiu. Jak wielu młodych ludzi, by studiować, wyjechał za granicę, do Gryfii i Halle. W 1870 r. uzyskał tytuł doktora wszech nauk lekarskich. Studia medyczne, z przerwą na konieczny udział w wojnie niemiecko-francuskiej (1870/71), ukończył w styczniu 1872 r., tym samym uzyskał prawo do wykonywania zawodu lekarza. Po uprzednim odrzuceniu propozycji pracy w Halle powrócił w rodzinne strony. poświęcił się pra-



cy społecznej. Stopniowo zaangażował się w działalność wszystkich polskich organizacji o charakterze narodowym w swoim regionie. Przyczynił się do założenia i rozwoju stowarzyszeń istniejących w poszczególnych miastach zaboru pruskiego, między innymi współtworzył Towarzystwo Przemysłowe w 1884 roku, stał na czele najbardziej licznej organizacji w zaborze pruskim, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz Ochotniczej Straży Ogniowej. Godna podziwu aktywność Jakuba Cieślewicza ujawniła się także w pracach Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego oraz Towarzystwa Cytelni Ludowych. Lista jego zasług nie wyczerpuje się na działaniach publiczno-społecz-

nych. Głównie był jednak lekarzem, niosącym pomoc potrzebującym ludziom, nierzadko bezinteresownie. Podejmowany wysiłek i oddanie pracy pozwoliło Cieślewiczowi doczekać wolnej Polski i pracować na rzecz jej odbudowania. Jeszcze raz znalazł się w ogniu walk w czasie powstania wielkopolskiego.

Tę właśnie postać i dokonania Doktora Judyma ze Strzelna przypomniano podczas sierpniowego spotkania.

**MARTA SZCZESIAK**  
Archiwum UA

## Prof. dr hab. Wiktor Pawlak (1914 - 2005)

# Zarzązał optymizmem

14 grudnia ub. roku uczciliśmy okrągły jubileusz pracy profesora Wiktora Pawlaka. Odbyło się uroczyste spotkanie na Wydziale Prawa i Administracji.

20 lipca tego roku odprowadziliśmy Profesora Wiktora Pawlaka na miejsce Wiecznego Spoczynku.

Karierę uniwersytecką Prof. Pawlak rozpoczął wkrótce po powrocie z obozu jenieckiego, bo 1 kwietnia 1945 r., w Katedrze Prawa Administracyjnego. To zatrudnienie na długi czas zdeterminowało kierunki zainteresowań badawczych młodego adepta nauki. Z prawa administracyjnego doktoryzował się w 1948 r. i habilitował w 1964 r. Zasadniczą jednak działalność naukowa profesora Pawlaka była związana z Katedrą Prawa Rolnego. 1 października 1958 r. został jej organizatorem i pierwszym kierownikiem. Zajęcie się marginesową wówczas dyscypliną, uwikłaną dopiero co w kolektywizację wsi, było aktem odwagi, a może i pewnej desperacji. Nad prowadzeniem badań, ale także nad treściami przekazywanymi w ramach wykładów krążyło ciągle jeszcze widmo uspołecznienia - wpływ czynnika politycznego czy ideologicznego na rozwój tego ustawodawstwa był ciągle widoczny.

Profesor Pawlak podejmował różne problemy prawa rolnego. Nie uciekał od wyzwań współczesności, ale nie pomijał też - jakże ważnych dla przyszłości - kwestii teoretycznych. W Jego ujęciu prawo rolne nigdy nie było traktowane jako dyscyplina „tymczasowa”.

W 1973 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. W nauce prawa rolnego Profesor Pawlak zapisał się przede wszystkim jako autor podręczników, stanowiących owoc doświadczeń i przemyśleń, dających całościowe ujęcie przedmiotu, zawierających oryginalną systematykę i wiele inspirujących myśli. Pisał je jeszcze będąc na emeryturze. Ostatnie ukazały się w 1987 i w 1999 r. Ugruntowały one pozycję Profesora w środowisku prawników, agrarystów, wzmocniły rangę prawa rolnego w polskiej nauce prawa. Co najmniej 25 roczników studentów, i to w różnych ośrodkach akademickich, zdobywało wiedzę właśnie z Jego podręczników.

Szczególne miejsce w życiorysie Profesora Pawlaka zajmowała praca z młodzieżą, dydaktyka. Profesor potrafił przekonać studentów do wcale niełatwego przedmiotu, do prawa rolnego. Wypromował kilkuset magistrów. Życzliwość i pomoc okazywana studentom była przez nich odwzajemniana.

Charakterystycznym rysem kariery Profesora Pawlaka było pełnienie różnych funkcji organizacyjnych na naszym Wydziale i to przez okres około 20 lat, w tym przez 8 lat Profesor był prodziekanem, a przez 3 lata dziekanem Wydziału. Będąc już na emeryturze, Profesor przez jedną kadencję sprawował mandat posła na Sejm.

Trudy i owoce pracy Profesora zostały dostrzeżone i uznane, o czym świadczą liczne odznaczenia, ordery i nagrody.

**PROF. ROMAN BUDZINOWSKI**  
Kierownik Katedry Prawa Rolnego

# Nominowane władze

Nominacja uwieńczyła wybory. Grupie pracowników, którzy wybrani zostali przez społeczność akademicką i z nowym rokiem rozpoczynają nową kadencję - rektor UAM prof. Stanisław Lorenc wręczył uroczystie nominacje. Tym samym rozpoczęła się trzyletnia kadencja nowych władz uniwersytetu.

Otrzymali je prorektorzy, dziekani i prodziekani, a także kierownicy placówek i instytucji ogólnouczelnianych.

Gratulując rektor powiedział między innymi:  
 - Czekają nas lata niełatwej pracy, w której będziemy mierzyć się z wieloma problemami, związanymi zarówno z finansowaniem pracy uczelni, jak i z unowocześnianiem dydaktyki... Koniecznością jest wdrożenie zasad nowej ustawy, podjęcie działań zmierzających do szerszego niż dotąd przyjmowania w naszej uczelni studentów zagranicznych, dbałość o infrastrukturę i poziom badań na uniwersytecie. Powodzenie tych działań i planów zależy też od naszego harmonijnego i skutecznego współdziałania. Tego więc życzę wszystkim, dziś odbierającym nominacje.



## Władze Dziekańskie 2005-2008

### Wydział Biologii

• Dziekan	<b>prof. UAM dr hab. Andrzej Lesicki</b>
• Prodziekan ds. naukowych	<b>prof. UAM dr hab. Wiesława Jamuszkiewicz</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>dr Rafał Mól</b>
• Prodziekan	<b>dr hab. Roman Przymusiński</b>

### Wydział Chemii

• Dziekan	<b>prof. dr hab. Grzegorz Schroeder</b>
• Prodziekan ds. naukowych i kontaktów międzynarodowych	<b>prof. UAM dr hab. Bohdan Skalski</b>
• Prodziekan ds. finansowych i organizacyjnych	<b>dr hab. Jan Milecki</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>Prof. UAM dr hab. Hanna Gulińska</b>

### Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

• Dziekan	<b>prof. dr hab. Józef Tomasz Pokrzywniak</b>
• Prodziekan ds. naukowych	<b>prof. UAM dr hab. Alicja Pihan-Kijas</b>
• Prodziekan ds. współpracy z zagranicą	<b>prof. UAM dr hab. Krzysztof Trybuś</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>prof. UAM dr hab. Ewa Skwara</b>
• Prodziekan ds. studiów doktoranckich	<b>prof. dr hab. Anna Legeżyńska</b>

### Wydział Fizyki

• Dziekan	<b>prof. UAM dr hab. Ryszard Naskręcki</b>
• Prodziekan ds. naukowych	<b>prof. dr hab. Józef Bamaś</b>
• Prodziekan ds. organizacyjnych	<b>dr hab. Antoni Wójcik</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>dr hab. Piotr Tomczak</b>

### Wydział Historyczny

• Dziekan	<b>prof. UAM dr hab. Danuta Minta-Tworzowska</b>
• Prodziekan ds. naukowych	<b>prof. dr hab. Tadeusz Kotłowski</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>prof. UAM dr hab. Zbigniew Pilarczyk</b>
• Prodziekan ds. studiów zaocznych i wieczorowych	<b>prof. UAM dr hab. Andrzej Brenz</b>

### Wydział Matematyki i Informatyki

• Dziekan	<b>prof. UAM dr hab. Marek Nawrocki</b>
• Prodziekan ds. naukowych	<b>prof. dr hab. Jerzy Kąkol</b>
• Prodziekan ds. organizacyjnych	<b>prof. dr hab. Roman Murawski</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>prof. UAM dr hab. Tomasz Szulc</b>
• Prodziekan ds. studiów zaocznych	<b>prof. UAM dr hab. Leszek Skrzypczak</b>

### Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych

• Dziekan	<b>prof. dr hab. Henryk Rogacki</b>
• Prodziekan ds. nauki i informatyzacji	<b>prof. UAM dr hab. inż. Marek Marciniak</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>prof. dr hab. Janusz Skoczylas</b>
• Prodziekan ds. studiów zaocznych	<b>prof. UAM dr hab. Zygmunt Młynarczyk</b>

### Wydział Nauk Społecznych

• Dziekan	<b>prof. UAM dr hab. Jan Grad</b>
• Prodziekan ds. naukowych	<b>prof. UAM dr hab. Wojciech Poznaniak</b>
• Prodziekan ds. studiów dziennych	<b>dr hab. Witold Wrzesień</b>
• Prodziekan ds. studiów zaocznych	<b>prof. UAM dr hab. Witold Mazurczak</b>

### Wydział Neofilologii

• Dziekan	<b>prof. dr hab. Józef Darski</b>
• Prodziekan ds. naukowych	<b>prof. UAM dr hab. Jacek Witkoś</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>prof. UAM dr hab. Mirosław Loba</b>
• Prodziekan ds. studiów zaocznych	<b>prof. UAM dr hab. Piotr Nowak</b>

### Wydział Pedagogiczno-Artystyczny

• Dziekan	<b>prof. Jerzy Rubiński</b>
• Prodziekan ds. nauki, rozwoju i promocji	<b>dr hab. Szymon Wróbel</b>
• Prodziekan ds. studiów dziennych i spraw studenckich	<b>dr Katarzyna Piątkowska-Pinczewska</b>
• Prodziekan ds. studiów zaocznych i podyplomowych	<b>dr Anna Rospenk-Spychała</b>

### Wydział Prawa i Administracji

• Dziekan	<b>prof. dr hab. Andrzej J. Szwarz</b>
• Prodziekan ds. naukowych, współpracy z zagranicą, studiów doktoranckich oraz polsko-niemieckich studiów prawniczych w Collegium Polonicum	<b>dr hab. Ryszard Kamiński</b>
• Prodziekan ds. studiów dziennych	<b>prof. UAM dr hab. Janusz Romul</b>
• Prodziekan ds. studiów zaocznych	<b>prof. UAM dr hab. Zbigniew Janku</b>

### Wydział Studiów Edukacyjnych

• Dziekan	<b>prof. UAM dr hab. Wiesław Ambrozik</b>
• Prodziekan ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą	<b>prof. dr hab. Zbyszko Melosik</b>
• Prodziekan ds. współpracy z zagranicą, studiów doktoranckich, podyplomowych, promocji oraz wymiany studenckiej	<b>prof. dr hab. Dorota Żołądź-Strzelczyk</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>dr Ewa Kasperek-Golimowska</b>
• Prodziekan ds. ośrodków zamiejscowych i kadry	<b>prof. dr hab. Tadeusz Frąckowiak</b>

### Wydział Teologiczny

• Dziekan	<b>ks. prof. UAM dr hab. Paweł Bortkiewicz</b>
• Prodziekan ds. naukowych	<b>ks. prof. dr hab. Jan Szpet</b>
• Prodziekan ds. studenckich i organizacji studiów	<b>ks. dr Adam Adamski</b>
• Prodziekan ds. studenckich	<b>ks. dr Tadeusz Karkosz</b>
• Prodziekan ds. rozwoju i sekcji	<b>ks. dr Krzysztof Michalczak</b>



# Z czym do kogo

Podział kompetencji rektora i prorektorów kadencja 2005-2008



## REKTOR - prof. dr hab. Stanisław Lorenc

- Reprezentowanie UAM na zewnątrz
- Zwoływanie posiedzeń Senatu UAM i przewodniczenie jego obradom
- Kształtowanie zasad polityki kadrowej
- Problematyka nowych umów o współpracy z instytucjami krajowymi i zagranicznymi oraz kształtowanie zasad współpracy międzynarodowej
- Powoływanie nowych jednostek organizacyjnych Uczelni
- Powoływanie na stanowiska profesorskie
- Realizacja planu rzeczowo-finansowego Uczelni
- Działalność finansowa i gospodarcza UAM oraz nadzór nad administracją Uczelni
- Działalność inwestycyjna UAM
- Kontrola wewnętrzna UAM
- Decydowanie w innych sprawach określonych w ustawie o szkolnictwie wyższym i statucie UAM
- Działalność rzeczników dyscyplinarnych ds. pracowników
- Obrona cywilna



## PROREKTOR - Prof. dr hab. Marek Kręglewski (prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej)

- Planowanie i prowadzenie badań naukowych oraz współpraca z gospodarką
- Współpraca międzynarodowa, międzynarodowe programy badawcze
- Współpraca z Ministerstwem Nauki i Informatyzacji
- Współpraca naukowa z uczelniami Poznania
- Działania na rzecz korzystania przez UAM z funduszy strukturalnych UE, regionalnych oraz innych wspierających badania naukowe
- Aparatura naukowo-badawcza, laboratoria uczelniane, międzywydziałowe
- i pozawydziałowe jednostki badawcze
- Wynalazczość i ochrona patentowa
- Współdziałanie z prorektorem ds. kadry i rozwoju w zakresie informatyzacji uczelni



## PROREKTOR - Prof. dr hab. Bogusław Mróz (prorektor ds. kadry i rozwoju uczelni)

- Kadra naukowo-dydaktyczna i naukowo/inżyniersko-techniczna, również w Bibliotece Uniwersyteckiej
- Rozwój uczelni
- Informatyzacja i komputeryzacja uczelni. Ośrodek Informatyki
- Międzywydziałowe jednostki dydaktyczne (SNJO i SWFIS)
- oraz studia języków obcych dla pracowników UAM
- BHP w działalności naukowo-dydaktycznej



## PROREKTOR - Prof. dr hab. Kazimierz Przyszczypkowski (prorektor ds. studenckich)

- Studia stacjonarne
- Studia zaoczne w zakresie toku studiów
- Formy i metody nauczania
- Kształcenie nauczycieli
- Samorząd studencki i organizacje studenckie
- Studencki ruch naukowy
- Sprawy socjalno-bytowe studentów
- Akredytacja kierunków studiów
- Wymiana krajowa i zagraniczna studentów
- Działalność rzecznika dyscyplinarnego ds. studenckich



## PROREKTOR - Prof. dr hab. Janusz Wiśniewski (prorektor ds. nauczania)

- Studia zaoczne i podyplomowe. Formy i techniki nauczania
- Studia zintegrowane i studia otwarte
- Collegium Polonicum w Ślubicach
- Sprawy socjalne pracowników i baza socjalna UAM
- Współpraca ze związkami zawodowymi
- Środki trwałe UAM



## PROREKTOR - Prof. dr hab. Sławomira Wronkowska-Jaskiewicz (prorektor ds. studiów doktoranckich, jednostek ogólnouczelnianych i promocji UAM)

- Studia doktoranckie
- Nadzór nad działalnością:
  - Biblioteki Uniwersyteckiej
  - Wydawnictwa Naukowego UAM
- - Ogrodu Botanicznego UAM
- - Archiwum UAM
- - Biura Karier UAM
- Promocja UAM
- Współpraca ze Stowarzyszeniem Absolwentów UAM



# Komputer wspomaga bibliotekarzy

## Znaleźć jedną z 5 milionów

**B**iblioteka Uniwersytecka należy do największych księżnic w Polsce. W liczącym ok. 4,7 mln jednostek księgozbiore przeważają pozycje z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Biblioteka specjalizuje się w gromadzeniu piśmiennictwa związanego z Wielkopolską, druków niemieckich i dotyczących Niemiec oraz literatury masońskiej (największy zbiór w Europie) i pretenduje do miana centralnej krajowej biblioteki w zakresie nauk historycznych. W obejmujących 450 tys. woluminów zbiorach specjalnych poza masonikami znaleźć można unikatowe starodruki, materiały ikonograficzne, judaika, muzykalia, materiały kartograficzne, rękopisy i dokumenty życia społecznego. Biblioteka służy przede wszystkim pracownikom i studentom UAM, toteż z każdym rokiem stara się ułatwić dostęp nie tylko do literatury wysoko specjalistycznej, ale przede wszystkim do najbardziej poszukiwanych podręczników i skryptów.

### Rewolucja w wypożyczalni

W 1999 roku dokonano rewolucyjnej zmiany w wypożyczalni i od tej pory ma ona charakter samoobsługowy, co oznacza, że student bądź pracownik sam wybiera sobie interesującą go książkę z półki i podaje pracownikowi wypożyczalni, który rejestruje ją na konto wypożyczającego. Aby ułatwić dostęp do najczęściej poszukiwanych podręczników i skryptów, przeniesiono je wszystkie - poza jednym egzemplarzem zarezerwowanym dla użytkowników czytelnicy - z magazynu do wypożyczalni. Również w zbiorze wypożyczalni jeden egzemplarz każdego tytułu, oznaczony tęczaową naklejką, jest przeznaczony do korzystania wyłącznie na miejscu. Tym sposobem zamiast czekać pół dnia lub do następnego, bo zamówienia książek na rewers z magazynu realizowane są dwa razy dziennie: rano i ok. 15.00, student może zdobyć podręcznik od ręki, a jeśli okaże się, że wszystkie egzemplarze zostały już wypożyczone, ma pewność, że może zająć do podręcznika zarezerwowanego w magazynie dla czytelnicy. Na miejscu może też zrobić ksero wybranego rozdziału itp.

### Katalogi

Łatwiejszy dostęp do książek zapewnia też katalog komputerowy. Od 1999 r. wszystkie pozycje, które trafiają do Biblioteki, a także wszystkie książki ze starego zasobu wypożyczane przez czytelników po raz pierwszy, rejestrowane są w katalogu komputerowym, który zawiera obecnie ok. milion książek. I choć stanowi to tylko 20% całego księgozbioru, jednak, jak zapewnia dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Artur Jazdon, książki zawarte w tym rejestrze odpowiadają już - według analizy statystyk wypożyczeń - w 85% na potrzeby czytelników. - *Znalazły się tu wszystkie publikacje najnowsze i najczęściej czytane* - wyjaśnia dyrektor. - *Pierwsze wypożyczenie danej książki oznacza przeniesienie jej do katalogu komputerowego. W katalogu tradycyjnym pozostały pozycje najstarsze, wysoko specjalistyczne itp., rzadziej czytane.*

### Wirtualna biblioteka

- *Bardzo zależy nam na rozwoju źródeł elektronicznych* - podkreśla dyr. Artur Jazdon - *mamy bowiem świadomość, że nie można zakupić wszystkich książek czy czasopism. Rocznie Biblioteka zakupuje ponad 10 tys. pełnoteksto-*



*wych czasopism elektronicznych, których łącznie udostępniła ponad 20 tys. tytułów. Biblioteka zapewnia też dostęp do baz danych bibliograficznych, przy czym niektóre z nich udostępniane są sieciowo, a inne tylko w Czytelnicy Informacji Naukowej. Ambicją Biblioteki jest rozbudowa własnych zasobów elektronicznych, które gromadzone są w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej. W tej bazie znajdują się przede wszystkim skanowane w Poznaniu na użytek bibliotek teksty źródłowe historyczne i regionalne oraz teksty dydaktyczne. To jest przyszłość biblioteki i obsługi studentów - dodaje dyrektor. - Zamiast przychodzić po skrypt do nas, student będzie mógł w każdej chwili skorzystać z niego w wersji elektronicznej.*

Księgozbiór wypożyczalni obejmuje obecnie ok. 70 tys. książek, a docelowo będzie ich ok. 100 tys.

Z wypożyczalni Biblioteki Uniwersyteckiej mogą korzystać pracownicy i studenci UAM oraz innych uczelni państwowych

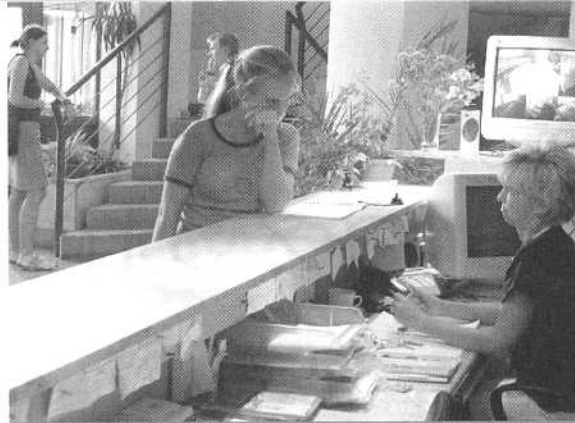
Nowością jest zakupiony niedawno specjalny program, który pozwala wszystkim zarejestrowanym czytelnikom Biblioteki Uniwersyteckiej (posiadającym ważną kartę biblioteczną) korzystać z jej elektronicznych zasobów w dowolnym miejscu - w domu, kawiarne internetowej itp. Wystarczy tylko - do czego wszystkich serdecznie zachęca Dyrektor Biblioteki - wejść na stronę Biblioteki <http://lib.amu.edu.pl> i postępując zgodnie z prostą instrukcją, buszować po czasopiśmie itp. Na stronie tej znajduje się także bardzo ważna opcja pozwalająca studentom i pracownikom sprawdzać na bieżąco - bez wychodzenia z domu - stan konta w wypożyczalni. Dzięki elektronicznej bazie danych, wchodząc np. na stronę Poznańskiej Fundacji Bibliotek Naukowych, można też sprawdzić, w której bibliotece w Poznaniu znajduje się książka nie zarejestrowana w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Od ubiegłego roku stworzono też możliwość indywidualnego przejścia obowiązkowego dla studentów I roku przysposobienia bibliotecznego i zaliczenia testu z tego szkolenia na stronie internetowej Biblioteki. Tradycyjnie grupowe przeszkolenie w tym zakresie organizowane jest w październiku i listopadzie. Drogą elektroniczną student może zaliczyć je w dowolnym terminie.

DANUTA CHODERA

na studiach

ŻYĆIE UNIwersYTECKIE • nr 4 (144) • wrzesień 2005



Akademiki Collegium Europaeum w Gnieźnie

Dom studencki „Jowita” (tzw. Akumulatory)

Dom Studencki „Hanka”

Skąd dobry adres?

# „Kąt” dla studenta

**D**la studenta czy studentki UAM pochodzących z Poznania z takim adresem nie ma problemu. „Własny kąt i ciepły piec” mają w domu rodziców.

Problem pojawia się przed osobami pochodzącymi z miast czy miejscowości położonych z dala od uczelni. Część z nich decyduje się na wynajem mieszkań albo pokoju w mieszkaniu studenckim. Dobrą alternatywą jest zakwaterowanie w poznańskich Domach Studenckich:

DS „Hanka”, al. Niepodległości 26; DS „Jowita”, ul. Zwierzyniecka 7; DS „Babilon”, ul. Dożynkowa 9 b; DS „Zbyszko” i DS „Jagienka”, ul. Piątkowska 80, czy w Domu Akademickim przy ul. Niezawskiej 3. Również w ośrodkach zamiejscowych UAM student ma możliwość zamieszkania w akademikach.

## Komu akademik

O przydziale kwatery decyduje przede wszystkim sytuacja materialna studenta czy odległość miejsca stałego zamieszkania od siedziby uczelni. Zgodę na zamieszkanie w akademiku UAM wyraża komisja, składająca się z przedstawicieli wszystkich Wydziałów, której przewodniczy Prorektor UAM prof. dr hab. Kazimierz Przyszczypkowski.

## Może „u Hanka”

W położonym blisko centrum Domu Studenckim „Hanka” na rok akademicki 2005/2006 przeznaczono do dyspozycji studentów, 174 pokoje, w tym 19 pokoi 1-osobowych, 100 - 2-osobowych i 55 - 3-osobowych (w sumie są 384 miejsca). Jedyne są często zamieszkiwane przez matki z dziećmi, a dwójki przez rodziny.

- W ubiegłym roku akademickim za miejsce w pokoju 1-osobowym w Hance należało zapłacić 220 złotych, w 2-osobowym - 210 złotych, a w 3-osobowym - 200 złotych (jedynka to ok. 10-13 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej, dwójka ok. 13-15 m<sup>2</sup>, natomiast trójka - ok. 20-23 m<sup>2</sup>) - zaznacza Urszula Bryłkowska, pracownik administracyjny „Hanki”.

Każdego roku przeważnie wszystkie pokoje w DS „Hanka” są zajęte. Standard wyposażenia wszystkich kwater jest tutaj bardzo zbliżony. W pokojach znajduje się podstawowe umeblowanie, na które składa się łóżko (lub łóżka w zależności od liczby osób w pokoju), szafa, kilka półek, regał, stół z krzesłami, lodówka oraz kącik umywalkowy. Bogatsze wyposażenie posiadają tzw. pokoje gościnne (w sumie jest ich 5 - 4 dwójki oraz 1 jedynka), przeznaczone np. dla rodziców, którzy odwiedzają zakwaterowanych tutaj studentów. Oprócz umeblowania o wyższym standardzie znajdują się w nich dodatkowo między innymi radio i czajnik elektryczny.

Akademiki stają się dla studentów, którzy w nich mieszkają, nie tylko miejscem, gdzie się śpi, uczy, czy je. To również miejsca, w których intensywnie kwitnie życie towarzyskie, nawiązuje się nowe znajomości, przyjaźnie, korzysta się z pomocy innych

Lokatorzy „Hanki” korzystają ze wspólnych łazienek, kuchni i pralni. Do dyspozycji studentów jest również sala telewizyjna, siłownia (zajęcia w niej odbywają się bezpłatnie 3 razy w tygodniu pod okiem opiekuna) oraz mały oddział Biblioteki Uniwersyteckiej. W budynku akademika znajduje się również Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna, Szkoła Tłumaczy Języków Obcych, Teatr Maski, biuro Niezależnego Zrzeszenia Studentów UAM, przy-

chodnia lekarsko-stomatologiczna (w „Hance” nie ma jednak stołówki i bufetu).

W okresie wakacyjnym przeprowadza się gruntowne porządki (w tym roku zrobiono również niewielki remont - wymalowano hol i kilkanaście pokoi). Od początku lipca do 22 września część Hanki była przeznaczona na hotel dla turystów.

## ...albo w Jowicie

W „Jowicie”, zamieszkiwanej chętnie przez studentów, między innymi dzięki jej położeniu w samym centrum miasta, każdego roku zajęte są wszystkie pokoje.

- Z 270 pokoi - 240 przeznaczonych jest do dyspozycji studentów (30 - 1 osobowych i 210 - 2-osobowych). Pozostałe 30 pokoi to „jedyne” dla osób z zagranicy (np. stażystów), przydzielane przez Dział Współpracy z Zagranicą UAM - mówi Kierownik DS „Jowita” Regina Musielak.

W ubiegłym roku akademickim za miejsce w pokoju 1-osobowym student musiał zapłacić 280 złotych, natomiast w 2-osobowym - 245 złotych (opłata za jedną dobę w jednym z dwóch 2-osobowych pokoi gościnnym wynosiła 20 złotych).

- W czasie tegorocznych wakacji nie odnawialiśmy żadnych pokoi. Kapitałny remont w „Jowicie” oraz wymianę mebli zaplanowano na przyszłe lato - dodaje nasza rozmówczyni.

Od maja 2005 r. „Jowita” umożliwia swoim lokatorom bezpłatny dostęp do Internetu (w każdym pokoju znajduje się gniazdko internetowe). Do dyspozycji studentów jest również między innymi siłownia, prowadzona przez pracownicę Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, salki telewizyjne, stołówka. Ponadto w budynku „Jowity” znajduje się m.in. bezpłatna poradnia psychologiczna dla studentów UAM, Biuro Karier UAM (Biuro Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UAM) czy biuro Samorządu Studenckiego.

Akademiki stają się dla studentów, którzy w nich mieszkają, nie tylko miejscem, gdzie się śpi, uczy czy je. To również miejsca, w których intensywnie kwitnie życie towarzyskie, nawiązuje się nowe znajomości, przyjaźnie, korzysta się z pomocy innych itd. W większości przypadków miejsca te zapisują się pozytywnie w pamięci młodych ludzi.

**DAGMARA WRZEŚNIEWSKA**

Komu „szkodzi” nauka

# Szlachetne zdrowie...

Z lek. med.  
Krzysztofem  
Skrzypczakiem,  
kierownikiem  
Uniwersyteckiej  
Przychodni  
Lekarsko-  
Stomatologicznej  
UNIMEDYK,  
rozmawia Monika  
Miazek-Męczynska



● **Do Pańskiego gabinetu trafiają wszyscy nowo zatrudnieni pracownicy UAM. Bez wątplenia w tym momencie deklarują oni doskonałą formę i gotowość podjęcia pracy. Ale potem przychodzą grypy, infekcje, rozmaite kontuzje... Na jakie dolegliwości najczęściej uskarżają się pracownicy Uniwersytetu?**

- Pracownicy uniwersyteccy nie różnią się zbytnio od innych chorujących. Zachorowalność na infekcje dróg oddechowych jest ciągle - tak jak u innych - najczęstszym powodem zgłaszania się do lekarza. Urazy też nie odbiegają od normy, choć ich okoliczności bywają rozmaite - czasem dramatyczne, czasem zabawne. Często zdarzają się obrażenia po upadkach - to ze złamanego fotela, to po mniej szczęśliwym zeskoku, to po upadku z konia...

● **A czy jest dolegliwość, którą można by określić jako „chorobę zawodową Uniwersytetu”?**

- Nie, choroby zawodowej nie ma. Wiadomo, że pracownicy Uniwersytetu to w znacznej mierze osoby pracujące głosem, więc sforsowania głosu, jakieś niedyspozycje, chrypki, bóle gardła zdarzają się może częściej niż przeciętnie, ale chyba nie ma to rozmiarów choroby zawodowej. Natomiast nowością jest to, co wynika z faktu, że coraz więcej osób spędza wiele godzin przy monitorze komputera. Efektem tego są rozmaite niedomagania oczu - pieczenie, bóle, ale coraz częściej również bóle kręgosłupa, karku, pleców wynikające z nieprawidłowej postawy przy pracy, z obciążenia trwającego wiele godzin, sumującego się przez wiele lat pracy. To jest rzecz, której jeszcze nie doceniamy, a której zwiększenie częstotliwości wyraźnie ma miejsce w ostatnim czasie.

● **W jakich sytuacjach można się zgłaszać do lekarzy z Przychodni Uniwersyteckiej?**

- Ja jestem lekarzem, który robi badania profilaktyczne: wstępne nowo zatrudnionych, okresowe tych, którzy pracują i kontrolne tych, którzy do pracy wracają po chorobie. Oprócz tego można się do mnie i do moich kolegów zgłaszać w następstwie różnych zdarzeń zdrowotnych, tak jak do innych lekarzy rodzinnych. Jest nas tu pięcioro lekarzy, ale tak naprawdę spośród pracowników uniwersytetu jest do nas zapisana może połowa. Również studenci mogą uzyskać tu pomoc, jeśli zapiszą się do kogoś z nas jako do swojego lekarza rodzinnego (mają prawo zrobić to w naszej przychodni tak samo jak w każdym innym miejscu w Polsce).

● **To istotna kwestia: wraz z nowym rokiem akademickim do Poznania zawita wielu nowych studentów - często z odległych miast, województw. Jakie kroki powinni oni podjąć, jakich formalności dopełnić, żeby mieć zapewnioną opiekę zdrowotną w miejscu studiowania?**

- Krok jest bardzo prosty - student przychodzi do naszej przychodni i dokonuje wyboru lekarza rodzinnego. Oczywiście, nie musi tego robić, bo przecież w różny sposób są realizowane potrzeby zdrowotne - część osób uważa, że jeśli jest raz na miesiąc w miejscu swojego stałego zamieszkania, to jest to wystarczająca częstotliwość do tego, by poradzić sobie w razie przewlekłych chorób. Natomiast dla rzeczy, których nie jesteśmy w stanie zaplanować, np. dla infekcji, lekarz w odległości 100 czy 200 km od Poznania nie jest najlepszym rozwiązaniem. Dlatego zachęcam, żeby jednak wybrać lekarza w Poznaniu. To może być zarówno lekarz z naszej poradni, jak i z każdej innej - lekarz, który ma umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia.

● **Jeszcze kilka lat temu studenci byli zobowiązani co 2 lata do przeprowadzenia okresowych badań profilaktycznych. Jak w tej chwili UAM dba o zdrowie swoich studentów? Czy są może realizowane jakieś programy zdrowotne?**

- Takich programów nie ma, nie ma też obowiązku robienia badań profilaktycznych studentów. Każdy kandydat na studenta ma obowiązek przedstawić zaświadczenie o stanie zdrowia, określające, czy może on podjąć naukę na wybranym kierunku. Natomiast później nie ma obowiązku robienia badań okresowych studentów i nie przeprowadzamy takich badań bez uzasadnionej potrzeby.

● **Jak oceniłby Pan ogólny stan zdrowia pracowników i studentów UAM? Czy jest to uczelnia ludzi zdrowych?**

- Myślę, że trudno określić ten stan jednoznacznie, ale z całą pewnością rośnie świadomość zdrowotna i dbałość o zdrowie.

● **A czy studenci pojawiają się niekiedy w przychodni większymi falami - na przykład w czasie sesji egzaminacyjnych?**

- Tak, to jest stara choroba studencka. Chociaż na przestrzeni lat mojej pracy to falowe pojawianie się studentów w czasie sesji - w określonym celu - zmieniło się i jest w tej chwili zdecydowanie rzadsze niż przed laty. Falowość wynika raczej z falowości zachorowań na infekcje układu oddechowego. Kiedy następuje sezonowe natężenie tego rodzaju zachorowań, to i wśród studentów znajduje ono odbicie. Natomiast nie można mówić o „epidemii sesyjnej”, choć pojedyncze przypadki się zdarzają.

● **Gdyby miał Pan wypisać jedną receptę dla całej uczelni, jedną poradę - jak żyć zdrowiej, by jak najrzadziej odwiedzać przychodnię, to co by Pan polecił?**

- Ta jedna recepta musiałaby być wieloskładnikowa, czyli: w miarę zdrowo żyć, ruszać się. Dla studentów - nie robić uników z zajęć wychowania fizycznego, jeśli ktoś uprawiał jakiś sport przed rozpoczęciem studiów, to w Poznaniu na pewno znajdzie możliwość, by tę pasję kontynuować. A zatem ruch i jeszcze rozsądne odżywianie, dbanie o wagę.

● **Zatem najkrócej ujmując: „W zdrowym ciele zdrowy duch”?**

- Tak, ta uniwersalna prawda dotyczy także Uniwersytetu. ●

na studiach

# Wdzięczność i zobowiązanie

## Odbudowałem dom...

8 lutego 2003 roku w wyniku gwałtownego pożaru i zalania podczas wielogodzinnej akcji ratunkowej zniszczeniu uległ mój dom i niezbędny dobytek (ubrania, buty, okulary itd.), ale także znaczna część warsztatu pracy - biblioteka, archiwa, zbiory muzealne, wyposażenie techniczne (kserokopiarki, wysokiej klasy unikatowy sprzęt audiowizualny i fotograficzny, meble biurowe itp.).

Bezpowrotnie utracone zostały ponad 22 000 tomów książek i czasopism (w znacznej części orientalistycznych, językoznawczych i etnologicznych), kilkanaście tysięcy „nadbitek” artykułów (w przewadze dotyczących języków i kultur azjatyckich, austronezyjskich, amerindiańskich i afrykańskich), niemal cała kolekcja (kilkaset) rzadkich map z całego świata, praktycznie cała kolekcja egzemplarzy prasy w kilkuset językach świata, ponad tysiąc dużej wartości naukowej wielkoformatowych fotografii wykonanych w wielu trudno dostępnych miejscach rozrzuconych po całym świecie, wiele przedmiotów obrazujących kulturę materialną i duchową różnych ludów pozaeuropejskich, a przede wszystkim około 80% (około stu metrów bieżących) archiwów zawierających wiele dla nauki bezcennych dokumentów i innych materiałów rękopiśmiennych, maszynopisów, rycin itp. Żywioty - ogień i woda - pochłonięły też niemal całe nakłady kilkudziesięciu publikacji.

\*\*\*

Pożar był gwałtowny. Bezsilne parzenie na to, jak ginie dorobek całego życia to przeżycie zaiste traumatyczne, to niewypowiedziany ból, tak fizyczny, jak i psychiczny. W moim przypadku w miarę godnie przeżył to ewidentnej krzywdy ze strony ślepego losu, zaakceptowanie tego, co się zdarzyło, próba zorganizowania i ułożenia sobie życia na nowo były możliwe przede wszystkim dzięki doświadczeniu liczonych w latach pobytów na Dalekim Wschodzie, a także dzięki okazanej mi solidarności, wsparciu moralnym i pomocy, także materialnej, ze strony wielu osób, często nieznanymi.

Doświadczylem tego ze strony profesury macierzystego Wydziału Neofilologii, która na wniosek profesora Jerzego Bańcerzowskiego i doktora Tomasza Wicherkiewicza przy wsparciu 14. najbardziej prominentnych nazwisk Wydziału skutecznie wystosowała ogłoszony w Internecie i kilkakrotnie w Życiu Uniwersyteckim apel do społeczności akademickiej o pomoc, jednocześnie otwierając specjalne do tego celu konto bankowe, wzruszająco wsparte nie tylko przez P. T. członków Rady Wydziału, ale też przez kwoty zebrane wśród uczonych w Japonii, a nawet wśród bez porównania gorzej uposażonych kolegów po fachu, np. z Chin czy Sachalinu. Znaczącą pomoc wyasygnował też Wydział Prawa naszej Uczelni.

Wsparcie dla inicjatywy profesorów Wydziału nadeszło nawet z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ale i od pozostającego anonimowym Kaszubę z Bytowa.

\*\*\*

Dokładnie przez jeden rok i jeden dzień pozostawałem bezdomny, ze wszystkimi tego skutkami prawnymi (zaska-

kującą w naszym kraju łajdackimi i dyskryminującymi), co nie znaczy, że mieszkając pod mostem: dziesiątki ludzi przyjęło do swoich domów ocalałe książki i archiwalia, pieczołowicie je kartka po kartce osuszając i przechowując, zaś stęszewski przedsiębiorca, pan Marian Krzyżagórski, dał na ten czas do mojej dyspozycji, dla scalania biblioteki (ocalało ponad 30 tysięcy tomów) i prowizorycznego zamieszkania i możliwości pracy, 200 m<sup>2</sup> dużej kamienicy przy Rynku w Stęszewie.

To w ogromnym stopniu dzięki takim postawom solidaryzowania się (a nie pustego uzalania się)

i okazanej pomocy zdołałem odbudować dom, tak w sensie budynku, jak i życia rodzinnego, oraz w znacznej części bibliotekę; prawie trzydzieści tysięcy książek. Tekst ten piszę, bo jestem o swoją sytuację często na Uczelni pytany i jestem winny odpowiedzieć na takie pytania. Jestem też pod presją wewnętrznego imperatywu poinformowania tych wszystkich, co pomogli i taktownie nie pytają, że ich bezinteresowność nie została zmarnowana czy zmarginalizowana. Jest to dla mnie okazja trwalszego niż ustne wyrażenia mojej dożgonnej wdzięczności i mojego dożgonnego zobowiązania wobec wszystkich za wszystko doświadczone dobro oraz mojego jak najszczerzego pragnienia: oby nikogo, szczególnie spośród ludzi, którzy okazali mi życzliwość i pomoc, nie dotknęło podobne życiowe nieszczęście.

\*\*\*

Posypały się liczne deklaracje pomocy w uzupełnianiu strat i wzbogacaniu kolekcji - i rzeczywiście dużo braków zostało już uzupełnionych dzięki zrealizowaniu takich deklaracji. I to nie dyshonor akceptować taką pomoc, okazywaną także z powodu świadomości pomagających, że zbiory te w zasadzie zawsze były upubliczniane, służyły i studentom, i naukowcom - m.in. to właśnie one stanowiły podstawową bazę materiałową podczas tworzenia akademickiej orientalistyki w Poznaniu, bez nich nie mogłyby powstać niejeden doktorat i niejeden habilitacja. Wszystkim, którzy zobowiązali mnie do dania sygnału gotowości odbudowanej księżnicy do przyjęcia zadeklarowanej pomocy, niniejszym ogłaszam: biblioteka już jest odbudowana i powraca także do Waszej dyspozycji.

**ALFRED F. MAJEWICZ**



Kiedys przeprowadzano ze mną wywiad dla „Życia Uniwersyteckiego”, wówczas osoba, z którą rozmawiałem, zasugerowała, że gdybym miał jakieś ciekawe materiały, to redakcja chętnie je przyjmie.

Otóż ostatnio udało mi się opublikować pracę w prestiżowym czasopiśmie „NATURE”. Chyba na naszej uczelni zdarza się to nieczęsto...

Więc, jako że taka okazja jest rzadka, a „NATURE” bardzo prestiżowe, pozwałam sobie zainteresować Państwa tą sprawą.

Załączam zatem PDF artykułu, dokładam też kilka polskich wyjaśnień, żeby choć po części pokazać, o co chodzi...

Pozdrawiam  
Piotr Tryjanowski  
Zakład Biologii i Ekologii Ptaków

Ekologia

# Z lotem ptaka

Rozmowa  
z Piotrem  
Tryjanowskim



## ● O co właściwie chodzi w tych badaniach - obserwowaliście 23 różne gatunki ptaków, ale po co?

- Cała ekologia to poszukiwania pewnych ogólnych wzorców, jak organizmy rozmieszczone są w czasie i przestrzeni. Od dawna ekolodzy chcą pokazać coś więcej niż tylko to, że pewien mechanizm dobrze wyjaśnia funkcjonowanie populacji jednego gatunku, a innego nie. Tak jest też z ostatnio ponownie mocno dyskutowaną koncepcją regulacji liczebności organizmów od zagęszczenia. Czyli, że jak organizm ma za dużo sąsiadów i się robi ciasno, to przestaje się intensywnie rozmnażać. Skutek jest taki, że w roku kolejnym ptaków jest mniej, za to rozmnażają się lepiej i tak w koło Macieju. Wszystko byłoby ładnie, prosto i pięknie, gdyby wszystkie ptaki osiągały dojrzałość płciową już po pierwszej zimie, czyli w roku po urodzeniu. Faktycznie jest to prawdą dla ptaków o małych rozmiarach ciała: wróbla, sikora czy jaskółka. Ale co zrobić z ptakami, które pierwszy raz przystępują do rozrodu, gdy mają dopiero trzy lub cztery lata, jak bociany białe, czy nawet dziesięć, jak antarktyczne petrele? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wielu gatunków charakteryzujących się możliwie szeroką gamą różnych cech historii życia, które też obejmują właśnie wiek przystępowania do rozrodu.

## ● Jakie znaczenie mają te badania naukowe?

- Jest zrobiona po raz pierwszy tak szeroko zakrojona analiza. Owszem, były prace uwzględniające pojedyncze gatunki, ale nikt dotychczas nie spojrział na to całościowo. Dodatkowym atutem naszych badań jest to, że analizy uwzględniły nie tylko klasyczne modele dotyczące ekologii populacji, ale też tzw. efekty losowe. Czyli że oprócz samych właściwości gatunku na jego liczebność i parametry rozrodu wpływają też cechy środowiska, często nieprzewidywalne, o czym wie każdy, kto obserwuje prognozy pogody, jak i parametry wewnątrz populacji, bo na przykład pewnej zimy lepiej przeżyły osobniki młodsze niż starsze. Trudno kontrolować te wszystkie czynniki w badaniach terenowych, niewątpliwie jednak warto je uwzględnić podczas analizy danych zebranych w terenie. Zresztą to świetny przykład współpracy ekologów matematycznych z terenowcami. Jedni starali się zrozumieć drugich, mocno wszystko dyskutując.

## ● Czy można będzie to w jakikolwiek sposób wykorzystać w praktyce?

- Na pewno w ochronie przyrody, i to może do uspakajania grantodawców/sponsorów. Często oczekuje się wyniku zaraz po zainwestowaniu pieniędzy, a tymczasem na efekt przyrodniczy: pojawienie się zdrowej lokalnej populacji, trze-

ba troszkę poczekać. Poza tym gdy populację sztucznie przegęścimy, np. zakładając sztuczne miejsca gniazdowe czy redukując niektóre drapieżniki, efekt z czasem może być zupełnie inny od zamierzonego, bo ptaki w przegęszczonej populacji będą się słabiej rozmnażać.

Myślę, że ciekawe jest pośrednie przesłanie płynące z naszych analiz - warto inwestować w badania długoterminowe! Nie zaczynajmy wszystkiego od nowa, czasem warto kontynuować to, co rozpoczęli inni.

## ● W pracy brało udział wielu różnych naukowców: w jaki sposób doszło do współpracy? Jak koordynowaliście pracę, co zależało bezpośrednio od Ciebie? Jak się pracowało w tak dużym zespole?

- Sukces pracy bezpośrednio był pochodną zbioru danych użytego do obliczeń. Idea stopniowo rodziła się w głowie pewnego Norwega - jest to Prof. Bernt-Erik Saether z Uniwersytetu w Trondheim, który ostatnimi czasy zbiera zespoły ludzi i namawia do wspólnej pracy, co, jak widać w tym przypadku, zakończyło się bardzo ciekawie. Bernt-Erik przeczytał jedną z moich prac i podszedł do mnie po referacie, jaki przedstawiałem dwa lata temu na konferencji w Konstancji. Sporo dyskutowaliśmy, on powiedział mi o nowych rodzajach analiz matematycznych w ekologii populacji i zachęcał do współpracy. Wydaje mi się, że tak Bernt-Erik wyławiał każdego (z literatury i w czasie spotkań ekologicznych), kto pracował na danych długoterminowych. Z tego płynie prosty naukowy wniosek - publikować w dobrych naukowych czasopiśmie i prezentować wyniki na prestiżowych konferencjach, jak ja to mówię - wyptywać na głębiej, brać się za barki z najlepszymi, nie chadzać po opłotkach! Dlatego liczba współautorów jest prawie tak duża (16), jak analizowanych gatunków (23). Ciekawe jest to, że tak duże zespoły autorskie, ba, znacznie większe, są raczej normą niż wyjątkiem na łamach „NATURE”. Liczę, że to nie ostatnia praca wspólnego zespołu, który tworzą ludzie z Norwegii, USA, Francji, Kanady, Niemiec, Danii, Finlandii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Holandii i Polski. Każdy z nas oprócz danych w zasadzie cały czas dyskutował zawartość pracy i podsuwał głównie wątpliwości. Każdy z nas też jakby po części odpowiadał za swój gatunek. Mnie w udziale przypadły początkowo dwa gatunki gąsiorków i jak na Polaka przystało - bocian biały. Z analiz dotyczących gąsiorka musieliśmy jednak zrezygnować, gdyż posiadane dane były często zbyt enigmatyczne, a bocian się ostał.

Tak jak napisałem wcześniej, współpraca dalej trwa. Napisałem z prof. Saetherem kolejną pracę, którą zaakceptowano nam w innym dobrym czasopiśmie, pomysłów mamy na kolejnych parę i mocno wierzę, że się uda. ●

my i świat

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 4 (144) • wrzesień 2005

Polonistyka po... koreańsku

# Współpraca zbliża

Co roku 40 osób z odległej, egzotycznej dla nas Korei Południowej podejmuje... studia polonistyczne. Kształcą się na Prywatnym Koreańskim Uniwersytecie Języków Obcych w Seulu, jedynym miejscu, gdzie w Korei można studiować język polski. I to pod okiem i uchem nauczycieli z Poznania.



Od marca 2002 r. polonistą „po koreańsku” jest tam między innymi dr Tomasz Lisowski z Zakładu Historii Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UAM, a od września 2002 r. także prof. Piotr Wierchoń z Zakładu Językoznawstwa Ogólnego i Porównawczego Instytutu Językoznawstwa UAM.

## W trwałym związku

Departament Języka Polskiego na uniwersytecie w Seulu funkcjonuje od 1982 r., jednak dopiero dzięki inicjatywie i wielostronnym staraniom dyrektora Instytutu Językoznawstwa UAM prof. Jerzego Bańczerowskiego w 1998 roku została podpisana oficjalna umowa o współpracy obu uniwersytetów. Dzięki zawartym w niej ustaleniom rozwinęła się wymiana kadry profesorskiej oraz studentów. Przez cały rok akademicki 2001/2002 na polonistyce w Seulu pracowali prof. Jerzy Bańczerowski oraz prof. Jerzy Świdziński (kierownik Zakładu Badań Porównawczych nad Kulturą Instytutu Językoznawstwa). W Instytucie Językoznawstwa pracują natomiast profesorowie i wykładowcy koreańscy, między innymi pani dr Hye Na Hwang i pan dr Kyong Geun Oh. Do Poznania co roku przyjeżdża studiować język polski - przez jeden, a często dwa semestry - co najmniej pięciu Koreańczyków, natomiast 3-4 osoby studiujące na UAM koreanistykę bądź język koreański w ramach etnolingwistyki wyjeżdżają na jeden lub dwa semestry praktycznej nauki języka do Seulu. Teoretycznie mogłoby wyjechać więcej studentów poznańskich, coż, taka wyprawa jednak kosztuje...

## Studia bez indeksu

Rok akademicki w Korei Płd. rozpoczyna się 1 marca, a semestr trwa 16 tygodni. Po wakacyjnej przerwie, w czasie której studenci pracują, bo studia są płatne (studia są tak drogie, że bardziej zapobiegliwi rodzice koreańscy, kiedy rodzi im się dziecko, zakładają dla niego konto z przeznaczeniem na naukę), 1 września zaczyna się drugi semestr. Od Bożego Narodzenia studenci mają wakacje zimowe. Studia licencjackie trwają 4 lata, zaś magisterskie, na które ze względu na koszty

decyduje się bardzo niewiele osób, 2 lata. Obowiązuje tu system punktowy studiów, a przedmioty są podzielone na bloki zajęć obowiązkowych i dowolnych w ramach wybranego kierunku oraz przedmioty ogólnohumanistyczne (np. literatura powszechna, filozofia). W Korei studia nie zwalniają mężczyźni z obowiązku odbycia czynnej służby wojskowej, która trwa tu 2 lata i 8 miesięcy. Na uczelniach koreańskich funkcjonuje amerykański system ocen od najlepszej A+ do F, która oznacza niedostateczny. Jednak oceny nie są wpisywane do indeksów, bo takowych tutaj w ogóle nie ma. Jako że Korea Południowa jest krajem wysoce z informatyzowanym, każdy student ma własne elektroniczne konto ocen, toteż po egzaminie sprawdza wpis profesora nie w indeksie, a w... komputerze.

## Polskie imiona

Niepisana, lecz bardzo sympatyczną tradycją polonistyki w Seulu, której szefuje wielki pasjonat, menedżer, a zarazem niezastąpiony opiekun wszystkich studentów, prof. Cheong Byung Kwon, jest zwyczaj zupełnie dobrowolnego przybierania polskich imion przez studentów I roku. Od tego momentu przez całe studia prowadzący zajęcia zwracają się do nich per Justyna, Adam itp.

- *Studenci bardzo lubią swoje polskie imiona* - mówi dr Tomasz Lisowski, który w Seulu trzeci rok prowadzi zajęcia z praktycznej nauki języka polskiego.

Jako profesor gość prowadził też seminarium doktoranckie i magisterskie między innymi z zakresu frazeologii polskiej i lingwistyki kognitywnej. Ze względu na wysokie koszty studia magisterskie podejmuje na polonistyce z reguły tylko jedna osoba, która pisze pracę po koreańsku. Tym większą satysfakcję może mieć dr Tomasz Lisowski, pod którego naukową opieką powstała pierwsza praca magisterska po polsku. Napisala ją Hyo Seong (Justyna) Kim.

Hye Sun Yang  
o dodanym polskim imieniu  
Monika z taką determinacją  
pragnęła nauczyć się  
dobrze mówić po polsku,  
że po zajęciach całymi  
godzinami ćwiczyła  
wymowę aż do bólu warg,  
Rzeczywiście osiągnęła  
znakomite rezultaty

## Dlaczego polonistyka?

Część Koreańczyków decyduje się studiować polonistykę ze względów pragmatycznych, w nadziei, że uda im się znaleźć pracę w firmach współpracujących z Polską lub w dyplomacji (jeden absolwent, pan Shik Kim pracuje np. w ambasadzie Republiki Korei Południowej w Warszawie, inna absolwentka, pani Bo Young (Iwonka) Lee - w firmie Samsung w Warszawie). Generalnie jednak spośród corocznych 40 absolwentów tylko 10 znajduje pracę związaną z językiem polskim czy z Polską.

Część studentów wybiera polonistykę z autentycznego zainteresowania niezwykle egzotycznym krajem i językiem jego mieszkańców, jakim dla Koreańczyków jest Polska.

- *Ten entuzjazm studentów jest wzruszający* - dodaje dr Tomasz Lisowski - *bo w pełni autentyczny. Oni rzeczywiście swoją wrażliwością jakoś wczuwają się i wrastają w kulturę polską.*

**DANUTA CHODER**

# Novae - starannie przebadane Archeologowie kopią

Wakacje poznańskich archeologów to czas bardzo intensywnej pracy. Ekipa dr. Andrzeja Biernackiego spędziła je w Novae (dziś dzielnica Swisztowa w Bułgarii) i w Chersonzie (Sewastopol na Ukrainie).

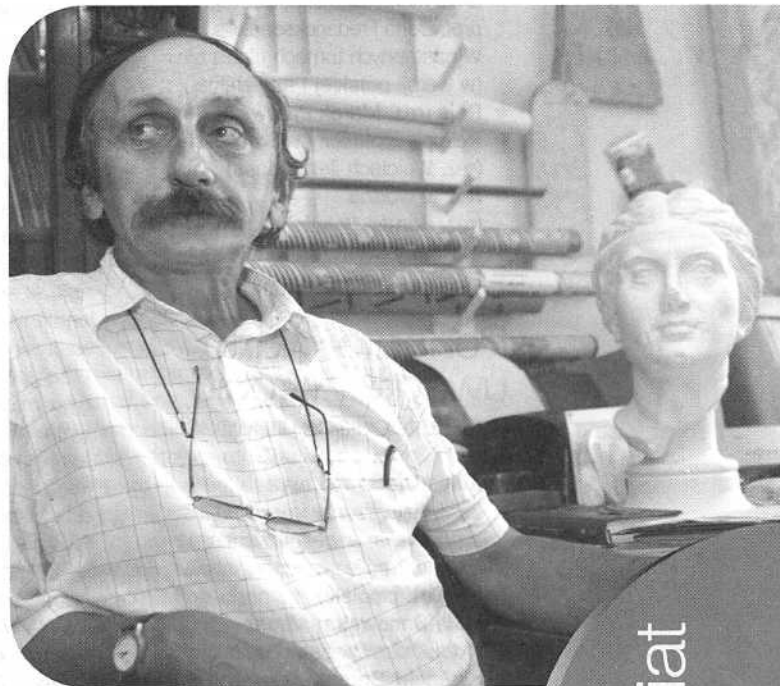
**W**ykopaliska w Novae trwają od 36 lat, to jeden z najdłużej trwających projektów archeologicznych i jedno z najstarannie zbadanych miejsc w ogóle, a odkryta przez poznaniaków rezydencja biskupia z lat ok. 410 - 420 (biskupstwo funkcjonowało do ok. 610 roku) jest uznawana za najpełniej odtworzoną i opisaną tego rodzaju budowlę w Europie. Poznaniacy odsłanili tam dwie bazyliki, dwa baptysteria, pomieszczenia mieszkalne biskupa wraz z dobrze zachowaną łaźnią. Unikatem jest zespół pomocniczy rezydencji, a więc kuchnie i sypialnie dla ubogich i pielgrzymów, przybyszających tu do grobu św. Lupusa.

Tu, w Novae, stacjonował także I Legion Italski. Prawdopodobnie z wdzięczności za bohaterstwo w walkach z Dakami tu, w kresach cesarstwa rzymskiego, wystawiono legionistom wyjątkowo okazałe i bogate łaźnie.

W Novae odkryto także oprócz budowli wiele ciekawych przedmiotów, np. unikatowe naczynie oznaczone krzyżami w środku, ukryte pod ruchomą płytką podłogi, czy też postument z inskrypcją zarówno grecką, jak i łacińską.

Z legionistami poznaniacy „spotkali się” także w Chersonzie - bo tam oddział został przeniesiony, a tam znaleziono nawet inskrypcję oficera rzymskiego, znanego z Novae.

O licencję na wykopaliska w Chersonzie ubiega się wiele międzynarodowych ekip archeologów, bo to teren bardzo ciekawy, a do niedawna zamknięty z przyczyn obronnych. Wejść udało się na razie tylko Polakom i Amerykanom. Poznaniacy zinwentaryzowali to, co dotychczas zostało zbadane (są to 4 tony dzieł łącznie z rekonstrukcjami komputerowymi), i sami także dokonali odkryć, a wśród nich słynnej marmurowej głowy Liwii. To lato spędzają m.in. na próbie odnalezienia stadionu sportowego. - *Stadion musiał tu być*



**Andrzej Biernacki - szef ekipy archeologów z UAM**

- mówi dr Andrzej Biernacki - skoro stacjonował legion. Jeśli był, to jeden z jego boków wynosił 186 lub 93 metry. Odkryliśmy już fragment muru, który jest zastanawiająco długi. Rzecz także w tym, że Chersonz rozkwitał aż po średniowiecze i poszczególne epoki nawarstwiają się na sobie. Na terenie domniemanego stadionu powstał trójabsydowy kościół bizantyjski, z dobrze zachowaną posadzką. Jeśli pod tą posadzką są groby, prace wykopaliskowe się przedłużą.

Odwiedził nas prezydent Wiktor Juszczenko - mówi dr Biernacki - wizyta była długa i przez kilka godzin rozmawialiśmy o możliwości przedłużenia programu badań na dalsze 10 lat.

## Nasi zdolni studenci

**N**asi studenci za granicą dobrze sobie radzą. Anna Kapińska, studentka Wydziału Fizyki UAM, wyjechała w ramach programu SOCRATES na uniwersytet w Amsterdamie. Studiowała tam astronomię w dziedzinie, która ją najbardziej interesuje czyli światów odległych, a szczególnie kwazarów o których mówi, że dzięki nim można „zajrzeć” w prahistorię wszechświata.

- Początki nie były łatwe, a najtrudniej przychodzi przyzwyczajenie się do absolutnie samodzielnej pracy, jakiej tam wymaga się od studentów, znacznie częściej dając im problemy do rozwiązania niż sprawdzając mechanicznie ich wiedzę - mówi Anna Kapińska.

Z kolegami z Irlandii i Francji zgłosiła do międzynarodowego konkursu projekt na eksperyment w nieważkości. Postanowili zbadać, co dzieje się z tkanką kostną w takich warunkach. Projekt - przy silnej konkurencji! - został przyjęty.

- Latem tego roku grupa osteonautów, bo tak się nazwali

- na lotnisku Merigniac koło Bordeaux zainstalowała aparaty do eksperymentu na pokładzie specjalnego samolotu, który w parabolicznym locie osiąga od 1,8 do 0 g, co trwa około minuty. - Początkowe i końcowe 1,8 g wydawało się teoretycznie małe - mówi Anna Kapińska - ale w rzeczywistości odczuliśmy większą siłę, niż się spodziewaliśmy. Gdy się lata 0 g i nagle przechodzimy do 1,8 g, następuje po prostu mocny upadek. Dla mnie - ważę 50 kg - to było przejście od 0 do 90 kg wagi! Dopiero okazało się, jak ważne było to, że organizatorzy bardzo dokładnie sprawdzali przed lotem umocowanie wszystkich narzędzi eksperymentu.

Sama nieważkość, jak twierdzi Anna Kapińska, to po prostu spełnienie dziecięcego snu o lataniu i stan bardzo miły.

Równie ciekawe były rozmowy z innymi grupami studentów, których eksperymenty również zakwalifikowały się do lotu. Teraz czas na żmudne badanie próbek i tu większa rola przypadnie tym członkom zwycięskiego zespołu, którzy są biologami.

## Warto poznać

Serię „Klasyka Kina”, pod redakcją prof. Małgorzaty Hendrykowskiej, prof. Marka Hendrykowskiego - inauguruje tomik

- **Persona** autorstwa wybitnego amerykańskiego filmoznawcy, prof. Dona Fredericksena. W następnych tomach ukażą się (w wersji polskiej i angielskiej):
- **Rejs** (reż. Marek Piwowski)
- **Rękopis znaleziony w Saragossie** (reż. Wojciech Jerzy Hass)
- **Nóż w wodzie** (reż. Roman Polański)
- **Metafory Internetu** Marka Hendrykowskiego

Ponadto warto uwagę zwrócić na następujące nowości

- **Klaus Dieter Asmus:** *Zanieczyszczenie i ochrona środowiska, aspekty chemiczne* (wydanie trójjęzyczne; angielski, niemiecki, polski)
- **Lidia Banowska:** *Miłosz i Mickiewicz. Poezja wobec tradycji*
- **Zygmunt Boras:** *Obrzeża nowożytnej Rzeczypospolitej*
- **Kazimierz Braun:** *Krótką historia teatru amerykańskiego*
- **Seweryn Dziamski:** *Kultura i etyka życia społeczno-zawodowego*
- **Jan Grad, Hanna Mamzer** (red): *Kultura przyjemności? Rozważania kulturoznawcze*
- **Bronisława Hurnik, Hieronim Hurnik:** *Materia kosmiczna na Ziemi, jej źródła i ewolucja*
- **Henryk Koroniak, Jan Barciszewski:** *Na pograniczu chemii i biologii, t. 10*
- **Kazimierz Liman:** *Antologia poezji łacińskiej w Polsce. Średniowiecze*
- **Zbigniew Radwański, Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz, Marian Kępiński, Andrzej Koch, Feliks Zedler** (komitet redakcyjny): *Księga pamiątkowa ku czci prof. Stanisława Sołtyśńskiego - Prawo prywatne, czasu przemian*
- **Juliusz Słowacki:** *Wiersze*, (nowe wydanie krytyczne oprac. Jacek Brzozowski, Zbigniew Przychodniak)
- **Mariola Walczak-Mikołajczakowa, Bogusław Zieliński** (red): *Z małą ojczyzną w sercu*. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Zdanczewiczowi
- **Krystyna Zamiara** (red): *Kultura - komunikacja - podmiotowość*

## Dni Książki Naukowej

# Dzieła warte POZNANIA

Targi Książki Naukowej, organizowane przez Wydawnictwo UAM pod patronatem rektora, przy współudziale Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek oraz Centrum Kultury „Zamek”, umocniły w kulturalnym życiu Poznania swoje stałe miejsce. Wkrótce, bo w dniach od 6 - 8 października rozpocznie się ich dziewiąta edycja.

- *Pomysł zorganizowania ekspozycji książki ambitnej, adresowanej do ludzi ambitnych zrodził się wcześniej niż 9 lat temu. Namawiano nas do tego, bo w targowym Poznaniu dla książki tego typu miejsca (oprócz kiermaszy majowych) nie było. Zaczęliśmy! I kontynuujemy z powodzeniem, jak potwierdzają kolejne edycje - wspomina przewodniczący komitetu organizacyjnego, prof. PRZEMYSŁAW HAUSER.*

- *Zainteresowanie rosło tak znacząco - dodaje dyrektor wydawnictwa UAM - IWONA MARUSZEWSKA - że zmuszeni byliśmy poszukać przestronniejszego miejsca. Przenieśliśmy się więc z Collegium Maius do CK Zamek. To bardzo dobre miejsce. Chętnych na to, by tam wyeksponować wydane przez siebie dzieła naukowe, jest - mimo pewnego kryzysu na tak zwanym rynku książek - wielu.*

Udział w obecnych targach zgłosiło ponad 60 edytorów specjalizujących się w wydawaniu książki naukowej i popularnonaukowej, podręczników akademickich, słowników, encyklopedii. Wśród wystawców są największe oficyny krajowe i prestiżowi wydawcy nauki, wiele wydawnictw uczelnianych. Nietrudno zauważyć, że ta forma promocji i sprzedaży tak specyficznego towaru, jakim jest dzieło naukowe, cieszy się coraz większym uznaniem.

Zainteresowanie targami jest duże, zważywszy i na zubożenie społeczeństwa, i na mnogość imprez targowych, których bohaterem jest książka naukowa.

Udział w poznańskich targach tradycyjnie biorą między innymi: Wydawnictwo Sejmowe, Wydawnictwo Naukowe - Techniczne, Księgarnia Świętego Wojciecha, DiG, Wydawnictwo Komunikacji i Łączności... Zapowiedziało się Ossolineum i Rebis. Wśród oficyn uczelnianych są wydawnictwa uniwersyteckie, AWF, politechniczne, medyczne, muzyczne...

Do wielu z prezentowanych tu książek w szerokim odbiorze dotrzeć niełatwo. Salon taki, jak nasz poznański, to ułatwia. Nierzadko wśród zwiedzających można usłyszeć: „Nie wiedziałem, że coś takiego jest!”.

Targom towarzyszą zwykle imprezy dodatkowe, dyskusje o książce, jej miejscu w kulturze. Co czeka uczestników targów w tym roku?

Punktów godnych POZNANIA jest wiele:

- Uroczystość związana z wydaniem Księgi Jubileuszowej poświęconej prof. Sewerynowi Dziamskiemu.
- Sporo osób przyciągnie prezentacja serii filmoznawczej. Książki wydane z dużym smakiem prezentują kultowe filmy.
- Kontynuowany też jest cykl dyskusji „Pogranicze. Problemy i szanse partnerstwa kultur”. W tym roku odbywać się będzie sesja dotycząca naszych kontaktów z południową Słowiańszczyzną. Targowe spotkania na Zamku. przedłużą forum dyskusyjne. Na tę okoliczność ukaże się kilka nowych pozycji wydawniczych.

Pokazanie swoich dzieł na ogólnopolskim salonie - podkreśla prof. Hauser - to duża szansa promocji. W żaden inny sposób wydawcy książek specjalistycznych nie zyskaliby tak szerokiego odbioru

- Poznańskie „Dni Książki Naukowej” wpisują się również w jubileuszowe obchody 25-lecia „Solidarności”. Właśnie z tej okazji opublikowana została przez wydawnictwo UAM pozycja zawierająca reprinty wszystkich serwisów podziemnej „Solidarności”. Jest to 1000 komunikatów ujętych w dwu tomach. To wielkie przedsięwzięcie mogło być zrealizowane dzięki wsparciu Rektora, NSZZ Solidarność oraz władz miasta.

Dodajmy, że we wrześniu i październiku w naszym wydawnictwie ukaże się 60 pozycji! Oczywiście, nie wszystkie są przygotowane w ostatnim czasie. Niektóre z nich wymagają wielomiesięcznej pracy.

**JOLANTA LENARTOWICZ**



# Festiwal dla ciekawych świata

## Ucz się od najlepszych

Tradycyjnie już październik w naszym mieście będzie spotkaniem z dorobkiem poznańskich uczelni i ludzi sztuki.

W dniach od 12 do 15 października 2005 roku odbędzie się VIII edycja Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki pod hasłem UCZ SIĘ OD NAJLEPSZYCH.



**W** VIII edycji obok programu uczelni poznańskich, które uczestniczą w organizacji Festiwalu od lat, znajdą się także propozycje Archiwum Państwowego w Poznaniu, Towarzystwa Bambrów Poznańskich, Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania, Muzeum Archeologicznego, Wyższej Szkoły Handlu i Usług, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Forum Młodych Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych, klubu Aikikai Czarny Pas, Fundacji Kultury Irlandzkiej, Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Przedsięwzięcie to z roku na rok nabiera coraz większego rozmachu, cieszy się coraz większym zainteresowaniem i zdobywa wciąż nowych sympatyków.

Jak co roku, patronat nad Festiwalem obejmie Kolegium Rektorów Miasta Poznania, któremu przewodniczy Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. dr hab. Stanisław Lorenc. Patronat honorowy nad imprezą objęli Wojewoda, Marszałek i Prezydent Miasta Poznania. Impreza odbędzie się dzięki wsparciu sponsorów Ministerstwa Nauki i Informatyzacji, Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Miasta Poznania i Starego Browaru.

\*\*\*

Inauguracja Festiwalu odbędzie się 12 października 2005 roku o godz. 10.00 w siedzibie Ośrodka Nauki Instytutu Chemii Bioorganicznej Polskiej Akademii Nauk przy ul. Wieniawskiego 17/19 i uświetni ją występ Kwartetu Saksofonowego 312. Następnie prof. dr hab. Ryszard Kozłowski wygłosi wykład inauguracyjny, zatytułowany „Poskromienie czerwonego kura”, o tym, jak nauka wspomaga w walce z pożarami.

Z każdym rokiem przybywa entuzjastów i zwolenników Festiwalu, dlatego też każda kolejna oferta programu stara się być lepsza, ciekawsza od poprzedniej

No i jest.

\*\*\*\*

Dni Festiwalu to niepowtarzalna okazja by zapoznać się z dorobkiem naukowym z najróżniejszych dziedzin, poszerzyć wiedzę na temat specjalistycznych zagadnień, wziąć udział w różnorodnych prezentacjach i warsztatach, a także zrelaksować się, obcując ze sztuką na wystawach plastycznych oraz koncertach.

Jak co roku, przygotowano dla uczestników wiele propozycji z najróżniejszych zagadnień: architektury, historii, inżynierii, antropologii kulturowej, językoznawstwa, muzyki, botani-

ki, genetyki, ekonomii, chemii, medycyny, polityki, psychologii, fizyki, malarstwa itd.

Będzie między innymi mowa o „Chorobie maniako-depresyjnej w twórczości artystycznej”, o „Zastosowaniu badań DNA w medycynie sądowej i kryminalistyce”; Inne tematy to: „Od muszki do karty czipowej - idea i historia pieniądza w zarysie”, „Terrorizm międzynarodowy XXI wieku”, „Potwory w szklance wody”, „Krzewy koki - przekleństwo czy dar bogów?”, „Wielka Bogini, czarownice i rusałki”.

„O kobiecie w mitologii baskijskiej”, „Geologiczne skutki upadku materii pozaziemskiej”, czy „Mowa bogów. Egipskie hieroglify” - to tematy kolejne.

Miłośnikom nauk ścisłych zaproponowane zostaną wykłady i prezentacje przygotowane przez Wydział Fizyki oraz cały cykl Politechniki Poznańskiej pod hasłem „Polifestiwal czyli... era inżyniera”.

Jak zwykle spora ilość wykładów poświęcona będzie zdrowiu, a między innymi takim zagadnieniom, jak: „Żywność modyfikowana genetycznie”, „Zdrowy, komfortowy sen, czyli jak wybrać dobre łóżko”, „Len - sposób na zdrowy styl życia”, będzie też wystawa promująca zasady racjonalnego żywienia połączona ze stoiskiem indywidualnych porad dietetycznych oraz pokaz akcji ratowników medycznych.

Dla fascynatów przeszłości, historii i archeologii przygotowano: „Skarby wydarte ziemi”, „Egipt i mumie oraz wystawy i prezentacje zorganizowane przez Muzeum Archeologiczne.

Tajemnicę meteorytu Morasko odsłoni film - jego projekcja 15. 10. 05, godz. 11.00-12.00, w Collegium Geologicum, a następnie wycieczka dydaktyczna do rezerwatu.

Oferta z dziedziny teatru w tym roku obejmuje przedstawienia: „Romeo i Julia czyli serce, umysł i komercja”, „Dziewczyna z Andros” Terencjusza oraz uroczyste kończący Festiwal spektakl Biblioteka przygotowany przez Teatr U Przyjaciół [14. 10. 05, godz. 19.00, dziedziniec PTPN]. A sympatykom sportu tradycyjnie już proponujemy udział w V Międzynarodowym Biegu Maratońskim [16.X.05 godz. 10.00, nad jeziora Mała] oraz pokazowe mecze siatkówki i piłki nożnej.

To jedynie niektóre z propozycji. Wszystkie informacje znaleźć można na stronie internetowej, pod adresem <http://www.festiwal.trylion.com> oraz pod numerem telefonu: 829 24 95.

**Serdecznie zapraszamy  
ORGANIZATORZY**

oswajamy  
naukę

## 85. urodziny Stefana Stuligrosza

# Gloria artis!

STEFAN STULIGROSZ skończył 26 sierpnia 85 lat. I tak, jak 5, 10, 15 i 35 lat temu - bodaj cała muzyczna Polska to dostrzegła. Poznań świętował już w wigilię urodzin. Na szyi Jubilata, Minister Kultury zapiął wstęgę medalu Gloria Artis z numerem pierwszym, a wzruszony profesor znów obudził wspomnienia. I chociaż wydaje się niezmiennie młodym, szczególnie duchem, sam stwierdza, iż jeśli w ogóle, to starsze się od... nóg. Ledwie jednak wybrzmiały ostatnie słowa laudatorów i gratulantów, energicznie wstał z krzesła i pożegnał zgromadzenie, by ruszyć za swym chórem prosto do Częstochowy. Tam, przed jasnogórskim obrazem, w same urodziny Druha - jak nazywają dyrygenta „Słowiki” - odbyło się prawykona- nie nowej Stuligroszowej mszy.

Dopiero kilka dni później, 9 i 10 września br., aula uniwersytecka - najbliższa sercu Jubilata i najważniejsza w jego życiu artystycznym estrada - była miejscem uroczystych koncertów Poznańskich Słowików, licznych solistów i orkiestry filharmonicznej, a także kolejnego zlotu wychowanków chóru. Po raz drugi udało się zgromadzić w jednym miejscu przedstawicieli wszystkich pokoleń (przeszło dwutysięczną gromadę), przybyłych z kraju i ze świata. Tej jedynej w swoim rodzaju, osobliwej instytucji, którą kiedyś ośmieliłem się nazwać „Stuligroszeum”. Swoistej szkoły życia. Opartej na tradycji, lecz głównie czerpiącej sukcesy z uporu i wytrwałości charakterów. Tylko żelazną dyscypliną i mozolnymi ćwiczeniami (3 razy w tygodniu po kilka godzin), chór amatorski może zbliżyć się poziomem do zespołów zawodowych i 60 do 70 razy w roku stawać na estradzie z pełnospektaklowym programem. Chłopcy muszą śpiewanie łączyć z nauką w swoich szkołach. I tylko z jak najlepszymi wynikami, co pewien czas sprawdzanymi. Panowie - z pracą bądź studiami. Nie wszyscy gotowi są zaakceptować twarde reguły słowiczej przygody. Po paru miesiącach zmagania - słabeusze odchodzą. Z talentem wokalnym na ogół wygrywa się doroczne eliminacje rekrutacyjne. Potem dopiero trzeba się chcieć nauczyć - punktualności, skupienia na żądanie, odpowiedzialności za siebie i kolegów i paru jeszcze innych, tzw. dobrych manier, o których już dzisiaj rzadko gdzie się słyszy.

Wiecznie uśmiechnięty, kochający - wydawałoby się - cały świat druh potrafi na próbach też krzyżeć, aż mury się trzęsą. Gdy jednak śpiewacy znów się skoncentrują, bardzo szybko wraca do dobrego humoru, a za awanturę przeprasza. Wymaga bowiem od nich wiele, lecz jeszcze więcej od siebie. Miał wspaniałą babcię Franciszkę i troskliwą matkę, ale dzieciństwo niezbyt radosne. Choroba szybko przerwała członkostwo w słynnym Chórze Katedralnym ks. Gieburowskiego. Chociaż obdarzony naturalnym talentem umiejętności śpiewu wszystkimi głosami, nadzwyczajną pamięcią i wyobraźnią muzyczną, do tego posiadający zdolności przywódcze - z woli rodziców i ich statusu materialnego - przyszedł doktor honorowy naszego Uniwersytetu, pobierał nauki... kupiectwa bławatnego i praktykował na Starym Rynku w domu handlowym Franciszka Woźniaka. Jednak w duchu czekał na odmianę losu. Paradoksalnie uczyniła to wojna. Dwa kościoły, jedyne dostępne dla Polaków, i zakonspirowane mieszkania stały się odtąd miejscem występów i pracy pierwszego, 24-osobowego zespołu śpiewaczego Stefana Stuligrosza. Wprost nie sposób przecenić doświadczeń, jakie z tego okresu wyniósł. Oto jedno z jego najważniejszych wspomnień.



„Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej, zamknięta Katedra, rozwiązany chór... Ksiądz Gieburowski - najpierw aresztowany, potem zwolniony, najprawdopodobniej z przeszczepem raka i nakazem opuszczenia Poznania - w dniu swoich imienin w 1941 roku zaprosił do siebie kilkoro przyjaciół. Miałem zaszczyt znalezienia się w tym gronie i właśnie wtedy czcigodny Solenizant niejako zobowiązał mnie do przejścia po nim chóru, który zresztą już tworzyłem spośród garstki

pozostałych w mieście śpiewaków. Rzecz jasna - nie czułem się przygotowany do tej roli. Nie miałem wykształcenia, ani muzycznego, ani ogólnego. Jednak moje dwie muzyczne matki - pianistka Gertruda Konatkowska i nauczycielka śpiewu Maria Trąmpczyńska - uspakajały mnie i dodawały otuchy. Za ich namową - zdecydowałem o swojej przyszłości...”

Wiosną 1945 r., gdy poznańska katedra leżała w gruzach, a ks. Wacław Gieburowski od dwóch lat nie żył, Stuligrosz nie miał już żadnych wątpliwości, iż teraz nadszedł jego czas - budowania autentycznego chóru i zarazem zabrania się za własne wykształcenie. Oba cele osiąga. Chór bardzo szybko zdobywa artystyczne szlify. Staje się popularny nie tylko w kościele na Grobli, gdzie się zakotwiczył, lecz stopniowo, za pośrednictwem anteny radiowej - w całym kraju. Jego młody szef po maturze zapisuje się na Uniwersytet Poznański i w 1951 r. prof. Adolf Chybiński podpisuje mu dyplom magistra muzykologii. Dwa lata później w ówczesnej PWSM, odbiera dwa kolejne dyplomy: w klasie śpiewu solowego u prof. Marii Trąmpczyńskiej i dyrygentury symfonicznej (z odznaczeniem!) u prof. Waleriana Bierdiajewa.

W 1951 r. chór Stuligrosza, szczęśliwie dla siebie i polskiej kultury, trafia pod skrzydła Filharmonii Poznańskiej (ten status dotąd utrzymuje). Otworzył się zatem dostęp do sal koncertowych w kraju, a niebawem i za granicą, do studiów nagrań, później do telewizji i filmu. Władze PRL oficjalnie sprzyjały „Słowikom” i ich dyrygentowi. Bywały wręcz dumne z sukcesów, zwłaszcza za oceanem. Ale nie jest już tajemnicą np. systematyczna reglamentacja wyjazdów chóru, kontrola repertuaru i wnikliwa obserwacja słowicze- go stada. Nie kryjącego przecież zainteresowania przede wszystkim muzyką religijną i nieunikaniem regularnych występów w kościołach, także podczas liturgii. Cały zaś system wychowawczy profesora oparty był i jest na wartościach, które do 1989 r. wzbudzały szczególny ostracyzm. Stefan Stuligrosz zdawał się tym nie przejmować. Po prostu robił swoje. Uparcie wzbogacał katalog swych wielkich realizacji kantatowo-oratoryjnych, cyzelował miniatury a'capella, bronił się przed koniunkturalnymi łatwiznami. Kształtował własne brzmienie chóru i niezwykle subiektywne, emocjonalne odczytywanie muzyki. Obrywał od purystów i zdobywał coraz większą popularność u melomanów. Mało kto wie, za cenę jakiej pracy.

Po dziś dzień od niej dobrowolnie się nie uwalnia. Otoczony troską córek i wnuczek, w codziennej duchowej łączności - jak powiada - z najukochańszą żoną, śp. Barbarą, nie zadawała się rolą człowieka wspomnień, choć - jak rzadko kto - uwielbia opowiadać o czasie minionym. I przeplatać opowieści anegdotami, facecjami, a nierzadko też pikantnymi dowcipami. Żyje jednakże tylko „Słowikami” i dla „Słowików”. „Poznańskich Słowików” - wielkiego polskiego i europejskiego dobra.

ROMUALD POŁCZYŃSKI



## 80 lat Ogrodu Botanicznego Świat na 22 hektarach

Ogrody botaniczne zrodziły się z marzeń ludzi, którzy chcieli utrwalić, zachować magiczne piękno roślin. Kwiatów przede wszystkim. Nie przypadkowo pierwsze ogrody powstały w Indiach, potem w innych krainach starożytnego świata. Skomponowane z nich ogrody zdobiły pałace, świątynie otoczenia klasztorów.

Wnet stały się dobrem tak cennym, że podejmowano wyprawy, poszukiwania dla ich zdobycia.

Dyrektor poznańskiego Ogrodu Botanicznego, dr Karol Węglarski, pięknie mówi o owych podróżnikach, o wyprawach, powiedzmy, „po kwiat paproci”.

Potrafi w mig podać przykłady, fakty ciekawostki, które układają się w opowieści z rośliną w roli głównej. Z pasją rozprawia o skarbach przyrody, o przypadkach bezmyślnego niszczenia, o sposobach i konieczności ochrony.

Ogrody Botaniczne, te szczególne miejsca, na których celowo gromadzone są kolekcje żywych roślin, spełniają też i taką rolę... Gromadzone tu okazy są po to, aby służyć i nauce, i dydaktyce, ale też i rekreacji i społecznej edukacji. Przybliżyć cały roślinny świat.

- To tutaj - mówi dyrektor Węglarski - można zobaczyć roślinność od bieguna do bieguna, okazy z różnych stref klimatycznych, usytuowane w warunkach bliskich strefie klimatycznej, z której pochodzą. Ogrody to nie tylko poletko uprawy i aklimatyzacji egzotycznych elementów świata roślinnego. To również miejsce zapoznawania się z podstawowymi zagadnieniami agrobotanicznymi, a zwłaszcza z problematyką zagrożeń i ochrony flory i roślinności krajowej. To właśnie odróżnia ogrody botaniczne od tradycyjnych parków czy zieleńców miejskich.

Ogród Botaniczny świętuje jubileusz 80-lecia swego istnienia. W ramach obchodów w dniach 14-15 września odbyły się m.in. dyskusja na temat „Roli ogrodów botanicznych w ogólnospołecznej edukacji przyrodniczej”, referaty plenarne i posterowe oraz koncert. Można było również zwiedzać Ogród Botaniczny, a także tereny zieleni Kampusu Uniwersyteckiego na Morasku, zaprojektowane i zrealizowane przez pracowników Ogrodu

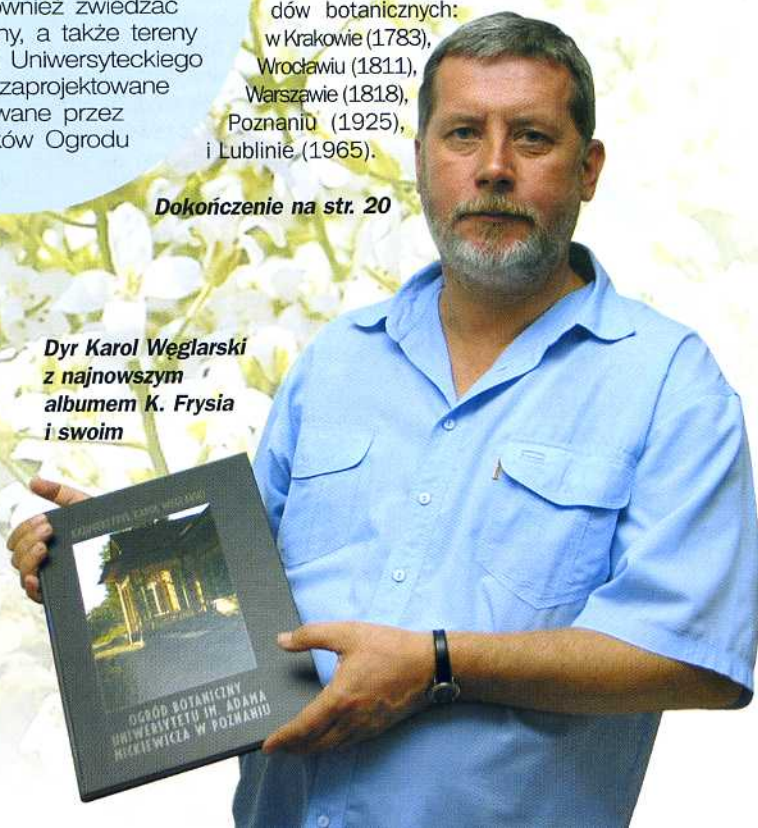
Pierwsze ogrody botaniczne w Europie powstały w XIV wieku (Salerno, Wenecja, Piza, Padwa, Bolonia).

Najstarszym ogrodem botanicznym w Polsce były Ogrody Królewskie w Warszawie, Ogród Botaniczny Królewskiej Szkoły Lekarskiej w Grodnie, Ogród Botaniczny Uniwersytetu w Wilnie. Obecnie w Polsce istnieje 5 uniwersyteckich ogrodów botanicznych:

w Krakowie (1783),  
Wrocławiu (1811),  
Warszawie (1818),  
Poznaniu (1925),  
i Lublinie (1965).

**Dokończenie na str. 20**

**Dyr Karol Węglarski  
z najnowszym  
albumem K. Frysia  
i swoim**





## Świat na 22 hektarach

Tu, w Poznaniu przy ulicy Dąbrowskiego, mamy świat na 22 hektarach. Ponad 7000 gatunków roślin zgromadzono w 8 zasadniczych działach parkowych i 8 szklarniach, rozmieszczonych na rozmaitych miejscach. Ogród posiada największe w Europie alpinarium. Najstarsza jego część wpisana została do Rejestru Zabytków Miasta Poznania.

To znakomite „podręczniki”. Nowoczesna dydaktyka wymaga jednak innego typu możliwości, innych środków wyrazu. To dlatego w latach 80. powstała koncepcja utworzenia specjalnego pawilonu dydaktycznego. To wydawało się oczywiste, bo skoro Ogród Botaniczny UAM, zakład Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, dysponujący olbrzymią kolekcją roślin z całego świata, jest integralną częścią Uniwersytetu, to przecież i nauczaniu należy stworzyć stosowne warunki.

Zwłaszcza, że uczestniczą w nim, tzn. w wykładach, ćwiczeniach, seminariach, stażach i praktykach, niemałe grupy słuchaczy; głównie studenci biologii. Ale nie brakuje i innych działów, na przykład geografii, a także słuchaczy innych uczelni, choćby Akademii Rolniczej. Zaglądają tu również uczniowie szkół średnich. No i spacerowicze; z chęcią przyrzeliby się botanicznym cudom świata, wybranym i zaprezentowanym według interesującej, profesjonalnej koncepcji.

Tym oczekiwaniom zamysł pawilonu w ogrodzie odpowiadał. Tyle że zabrakło pieniędzy i... od kilku lat rozpoczęta budowa niszczała. Niewiele wskazywało na to, że ktoś wyciągnie bogatą kiesę, aby wspomóc ten projekt.

Na szczęście w sierpniu tego roku dzięki, jak podkreślają pracownicy ogrodu, zrozumieniu rektora Stanisława Lorencza pieniądze się znalazły. Prace na budowę pawilonu ruszyły.

**JOLANTA LENARTOWICZ**

*Ogrody botaniczne  
zrodziły się z marzeń  
ludzi, którzy  
chcieli utrwalić,  
zachować magiczne  
piękno roślin.  
Kwiatów  
przede wszystkim.*